KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienni… …ityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. …IEC. NIEDZIELA 22 CZERWCA 1930 R. Nr. 141.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.… …agranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DZIESIĘĆ WYPADKÓW GRANICZNYCH

SPROWOKOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW.

WARSZAWA, 21.6. Opinja publiczna w Polsce jest do głębi wzburzona wiadomością o nowym bestjalskim mordzie, dokonanym przez niemiecką straż graniczną koło Grajewa, gdzie padł szeregowiec polskiej straży granicznej, Wincenty Kachela, od kul niemieckich.

Drugi to już zrzędu po zajściu pod Opaleniem wypadek, który głośnem echem odbił się w całym kraju. Ale pomiędzy jednym, a drugim zaszło szereg wydarzeń, które usunęły się uwadze szerokiego ogółu, a które świadczą o metodzie prowokacji, jakiej chwycili się obecnie Niemcy konsekwentnie i planowo. Wyliczmy:

1) 25 maja prowokacja niemiecka pod Opaleniem, gdzie dwóch komisarzy polskich wciągnięto w pułapkę, jednego zabito, a drugiego uwięziono.

2) Tego samego dnia szef prasowy „Zakonu Młodych Niemiec" August Abel na odczycie w Paryżu śmiał publicznie stwierdzić, że dopóki sprawa kurytarza polskiego nie będzie załatwiona, nie może być mowy o spokoju w Europie.

3) Dnia 31 maja w Harzykowie pod Chojnicami trzech Niemców obrzuciło naszą straż graniczną kamieniami.

4) 1 czerwca w pobliżu Oliwy Niemiec, Schneider, w towarzystwie swej żony, celowo przeszedł przez granicę polską, by sprowokować naszą straż graniczną.

5) 5 czerwca pod Piłą Niemiec Wallerman z kolegami z klubu sportowego, przechodzą przez granicę pod Piłą i znów wywołują zajście z naszą strażą graniczną, by dać niemieckiej prasie hakatystycznej okazję do roztelegrafowania na cały świat ataków na „krzywdzącą granicę".

6) 6 czerwca w pobliżu Kolna Niemcy wciągają na terytorjum niemieckie pod pozorem udzielenia posady czterech obywateli polskich, których następnie oskarżają o przemycanie broni do Prus Wschodnich, by znów alarmować świat wieściami o „polskiej zbrodni".

7) 10 czerwca w miejscowości Gardeja na granicy Prus Wschodnich władze polskie aresztują szpiega i prowokatora niemieckiego Franciszka Kubackiego i jego dwoch pomocników: Baumaeistra i Sedera, ktorzy brali udział w prowkacji pod Opaleniem i chcieli swe praktyki powtórzyć na innym odcinku granicy.

8) 13 czerwca koło Gniewa w miejscowości Wielkie Wiosło straż graniczna polska została zaatakowana strzałami przez Niemców. Zajście miało charakter tak grozny, że rząd polski wystosował w tej sprawie notę do Niemiec, którą podajemy na trzeciej stronie dzisiejszego numeru.

9) 19 czerwca dokonano napadu na siedzibę Generalnego konsulatu polskiego w Berlinie.

10) Tego samego dnia koło Grajewa pod miejscowością Prostki niemiecki strażnik graniczny zastrzelił polskiego szeregowca straży granicznej Wincentego Kachelę.

GRAJEWO, 21.6. Sprawę zamordowania polskiego strażnika granicznego śp. Wincentego Kacheli starają się Niemcy w komisji mieszanej jaknajbardziej zaciemnić. Twierdzą oni, że Kachela został zabity na terytorjum niemieckiem i to tylko dlatego, że zaczął pierwszy strzelać do strażnika niemieckiego. Okazało się to fałszem, gdyż, jak stwierdzono, Kachela został zabity o godz. 11 m. 30, a wyszedł z domu o godz. 10 m. 45. Przestrzeń od jego mieszkania do rzekomego miejsca zbrodni, wskazanego przez Niemców, wynosi 4 kilometry drogi piaszczystej, której w 45 minut niepodobna przebyć w czasie upałów. Jak wykazała sekcja, śp. Kachela został zabity trzema kulami.

Jutro w Grajewie odbędzie się pogrzeb. Ś. p. Kachela pochodzi z powiatu Świętochłowice na G. Śląsku. Brał udział w powstaniu śląskiem.

BERLIN, 21.6. Prasa niemiecka, zdając sobie sprawę, iż z zastrzeleniem funkcjonarjusza polskiej straży granicznej sprawa rzekomego naruszenia granicy niemieckiej bynajmniej nie została wyczerpana, w myśl wypróbowanej w Berlinie recepty: „łapaj złodzieja", znów snuje oklepane fantazje na temat jeszcze jednej afery szpiegowskiej itp.

Rekord pod tym względem osiągnął „Local Anzeiger", tłomacząc ten nowy mord krzyżacki jako następstwo rozkazu, otrzymanego przez polską straż graniczną z Warszawy, ażeby w zetknięciu z urzędnikami niemieckimi i osobami cywilnemi robiła natychmiast użytek z broni palnej.

Z innych doniesień prasy niemieckiej wynikałoby jednak, iż Kachela w rzeczywistości odbywał jedną ze swoich stałych wycieczek informacyjnych do Prostkowa w związku ze zwalczaniem przemytnictwa, kwitnącego na tym odcinku granicy.

Czy niemiecki asystent celny Tarkowski pozostawał w zmowie z przemytnikami i uwiadomiony został przez nich o pobycie Kacheli na terytorjum niemieckiem, wykazać będzie musiało śledztwo.

Takie czy inne pozory zabójstwa pod Prostkowem nie zmienią jednak faktu eksploatowania zajścia przez propagandę niemiecką jako jeszcze jednej dywersji przeciwko „płonącej granicy".

BERLIN, 21.6. Pod tytułem „Paryż podżega Warszawę" prasa nacjonalistyczna przytacza wywody paryskiej „Liberte" w związku z zajściem granicznem pod Prostkami.

Dziennik paryski czyni Hindenburga bezpośrednio odpowiedzialnym za niemiecko-polskie konflikty graniczne. Obserwując ciągle powtarzające się zajścia — pisze dziennik—należy zapytać, co uczyni marszałek Piłsudski, jeżeli konflikty te powtarzać się będą częściej. Hindenburg wypoczywa rzekomo w Prusach Wschodnich, zapytać jednak należy, czy stary żołnierz rzeczywiście poświęca czas wypoczynkowi, czy też korzysta ze sposobności, by w pobliżu granicy polskiej skontrolować pewne wojskowe przygotowania.

W obliczu znanych uczuć Niemców w stosunku do Polski każde przypuszczenie jest uzasadnione. W każdym razie pewne poszlaki wskazują na wcześniejszą, czy późniejszą katastrofę.

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMOWEJ

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 21.6. (PAT.) Zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu brzmi jak następuje:

— Na podstawie artł 25 Konstytucji zamykam z dniem 21 czerwca rb. sesję nadzwyczajną Sejmu.

Wilno, dnia 20 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów (—) W. Sławek.

WARSZAWA, 21.6. (Tel. wł.) Najważniejszym wypadkiem dnia jest zamknięcie sesji sejmowej przez p. Prezydenta Rzplitej. Rzecz ta była spodziewana, mimo to wywołała ona duże wrażenie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że kluby poselskie, które uprzednio zwróciły się do Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji sejmowej, ponownie zwrócą się o to samo. Nierozwiązana jest tylko kwestja, czy nastąpi to przed kongresem krakowskim, czy po kongresie i czy przed, czy po zamknięciu sesji senackiej.

Ameryka przeciw zbrojeniom sowiec.

Kategoryczny zakaz sprzedaży artykułów wojennnych.

BALTIMORE, 21.6. — Prezydent Hoover wstrzymał wykonanie obstalunku na 20 samolotów bombardowych dla Rosji Sowieckiej.

Kontrakt na dostarczenie tych maszyn został podpisany pomiędzy przedstawicielstwem handlowem Sowietów w Nowym Jorku, a „Glenn Martin Airoplane Company" w Nowym Jorku i Baltimore. Cała należność za samoloty miała być zapłacona zgóry.

Decyzja prezydenta Stanów Zjednoczonych zapadła ze względu na „obostrzone stosunki, panujące w krajach sąsiadujących z Rosją sowiecką, jak w Indjach i Afganistanie oraz na naprężone stosunki wzdłuż granicy polsko - sowieckiej".

Prezydent Hoover oświadczył, że „nie życzy sobie, aby Sowietom dano do ręki tak ważną broń na wypadek wojny".

Rozporządzenie prezydenta Hoovera posuwa się jeszcze dalej. Polega ono bowiem nietylko na rozwiązaniu kontraktu na kupno partji samolotów lecz kazano firmie Gleen niezwłocznie anulować umowę, w myśl której kilkudziesięciu inżynierów i techników sowieckich miało przybyć do Ameryki, by przejść kurs instruktorski w zakładach Gleen.

Departament wojny Stanów Zjednoczonych zabronił pozatem firmie ze względu na bezpieczeństwo U. S. wybudować w okolicach Moskwy filję fabryki.

Ministerstwo marynarki jednocześnie z oświadczeniem prezydenta Hoovera wydało następujący komunikat:

„Ze względu na sprzeciw ministerstwa spraw zagranicznych ministerstwo marynarki zakłada kategoryczne veto przeciw dostawie samolotów do Rosji sowieckiej.

„Ze względu na obecną sytuację polityczną ministerstwo marynarki i wojny w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych rozciąga swój zakaz nietylko na samoloty, lecz również na wszystkie inne artykuły, które mogą być użyte dla celów wojennych przez rząd Sowietów".

WYJAZD P. DEWEYA.

Warszawa, 21.6. (Tel. wł.) Charles Dewey wyjechał na 10 dni do Jugosławji.

NAPRĘŻENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

„NICEA MUSI BYĆ WŁOSKĄ!"

LONDYN, 21.6. — „Daily Herald" donosi z Rzymu, iż rosnące naprężenie stosunków włosko - francuskich wyraziło się między innymi na jednym z wiecôw studentów faszystowskich w Rzymie.

Sekretarz generalny partji faszystowskiej Turatti miał oświadczyć, iż wojna włosko - francuska jest nieunikniona i że Włochy muszą rozpocząć ofenzywę, „która jest koniecznością historyczną". Wiec zakończył się okrzykami: „Nicea musi być włoską".

Znowu pogłoska

O ZNALEZIENIU ZWŁOK GEN. KUTIEPOWA.

PARYŻ, 21.6. Sprawa porwania przez czekistów gen. Kutiepowa, o której ostatnio nic się nie słyszało, stała się znów powodem nowej sensacji dla Paryża.

W jednym z wąwozów Mont Dore w środkowej Francji znaleziono zwłoki elegancko ubranego mężczyzny. Przybyli na miejsce dziennikarze stwierdzili uderzające podobieństwo zwłok do porwanego generała. Zaczęto snuć rozmaite przypuszczenia na temat stracenia Kutiepowa przez czekistów w samotnym wąwozie.

Przypuszczenia te zostaną najprawdopodobniej rozwiane przez śledztwo policji, zdaniem której znaleziono raczej zwłoki pewnego adwokata z Clermont Ferrand, który zaginął w kwietniu.

Żona ministra angielskiego

W OBRONIE INDYJ.

LONDYN, 21.6 (Pat). W kłopotliwej sytuacji znalazł się rząd z powodu przemówienia, wygłoszonego publicznie przez małżonkę ministra handlu Grahama. Pani Graham przewodnicząc w dniu wczorajszym na publicznem zebraniu kobiet, zorganizowanem z ramienia Ligi pomyślności Indyj w Londynie, wygłosiła przemówienie, w którem ostro krytykowała stanowisko rządu w sprawie Indyj.

To nie nasz kraj — mówiła pani Graham — nie mamy żadnego prawa do niego. Narzucenie Indjom naszej opieki i cywilizacji jest gwałtem. Raport komisji Simona nic nie przyczynił się wcale do lepszego wzajemnego zrozumienia.

Dzienniki określają to przemówienie żony ministra, członka rządu jako godne pożałowania.

NIEMIECKA UKRAINA.

„Lwowski Kurjer" zamieszcza niezwykle aktualny artykuł znanego działacza narodowego we Wschodniej Małopolsce p. Jana Rozwadowskiego.

W sprawozdaniach z toczącego się we Lwowie procesu członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej czytaliśmy **o odebranych im niemieckich rewolwerach wojskowych, oraz materjałach wybuchowych niemieckiego wyrobu.** Wiemy, że kierownictwo U. O. W. znajduje się w Berlinie. Oskarżeni, przesłuchiwani w sądzie zeznali, że celem U. O. W. jest **stworzenie państwa ukraińskiego** z ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej i państw sąsiednich. **Niemiecka ręka kieruje tą robotą.**

Że Niemcy postawiły sobie za cel stworzenie państwa ukraińskiego, i nie przestały do niego dążyć, o tem wiemy oddawna. Dały one temu wyraz najjaskrawszy przez zawarcie traktatu brzeskiego w r. 1918. Temu samemu celowi służyło, przygotowanie przez Austrję, wówczas posłusznego sojusznika Niemiec, ogłoszenie w listopadzie 1918 państwa Ukrainy Zachodniej, połączone z zajęciem Lwowa i ziem Galicji Wschodniej przez wydzielone z armji austrjackiej wojsko ukraińskie.

U. O. W. nie jest jedynym środkiem, używanym przez Niemcy w dążeniu do stworzenia państwa ukraińskiego. Do tego samego celu zmierza również cała intensywna praca, prowadzona w województwach południowo - wschodnich dla podtrzymania i ożywienia separatyzmu ruskiego w granicach państwa polskiego. **Obfitą strugą płyną do Małopolski Wschodniej pieniądze nie mieckie.** Pracują one tutaj w różnych t. zw. „ukraińskich" instytucjach finansowych i gospodarczych, zasilają także prasę ukraińską.

Broń, której w 18-ym wieku używała przeciw Polsce Rosja, którą od r. 1848 zaczęła, choć w innej formie, posługiwać się Austrja, przeszła od lat już niemal 40 w ręce Niemiec. **Podczas wojny i po wojnie broń tę zwróciły Niemcy wyraźnie w kierunku tworzenia odrębnego ukraińskiego państwa.**

Państwo takie — szefem jego był mianowany przez Niemcy hetman Skoropadski — jest **Niemcom koniecznie potrzebne dla szachowania Polski od wschodu.** Dla osłabienia, a później unicestwienia niepodległej Polski potrzeba jej okrążenia, potrzeba, by musiała walczyć z wrogami na dwóch frontach. Aż do wojny znajdowała się Polska w kleszczach Niemiec i Rosji — teraz odkąd Rosja przestała być bezpośrednio zainteresowana w walce z Polską, dawną jej rolę ma objąć, w interesie Niemiec — państwo ukraińskie.

Wszystko to są prawdy, znane dobrze społeczeństwu polskiemu. Wiadomo, że państwo ukraińskie, gdyby z czyjakolwiek pomocą powstało, osłabiłoby Polskę i uzależniło ją od Niemiec. O ileby zajęło część ziem, należących dzisiaj do Polski, odebrałoby Polsce wogóle charakter mocarstwa, o ileby zaś powstało poza obecnemi granicami Polski, stworzyłoby dla Polski stałe niebezpieczeństwo oderwania od niej ziem polskich, zamieszkałych częściowo przez Rusinów. Jasnem jest, że tak czy inaczej, **groziłaby wtedy Polsce nieustannie wojna z dwóch stron, z Niemcami i Ukrainą, że więc o losach Polski decydowałyby Niemcy.**

Wiedzą to wszyscy, ale czy społeczeństwo polskie i jego Rząd wyciągają z tej świadomości należyte wnioski? Czy robią to, co leży w ich mocy, aby ludność województw południowo - wschodnich stopić z ludnością reszty Polski w jednolitą bryłę, a samej myśli tworzenia państwa ukraińskiego przez kogokolwiek przeciwstawić się całą swą siłą państwową?

Wiemy niestety, że odpowiedź na to pytanie wypaść musi przecząco.

Ze zdziwieniem, a raczej ze wstydem przyznać musimy, że postępuje się na naszych ziemiach kresowych nie w myśl polskiej racji stanu, ale wręcz przeciwko niej, że nie wykonuje się programu zespalania ludności ruskiej z polską, lecz wręcz **pielęgnuje się separatyzm, jakgdyby idąc na rękę niemieckiemu planowi przygotowania ukraińskiego Piemontu.**

Faktem jest **tolerowanie** w administracji państwowej, na stanowiskach urzędników, sędziów, nauczycieli — **separatystów,** działających przeciwko przynależności ziem południowo - wschodnich do państwa polskiego.

Faktem jest polityka szkolna, która doprowadza **do zamykania szkół polskich,** a do gimnazjów polskich wprowadziła obowiązkowo naukę ruskiego języka.

Faktem jest **uciekanie na zachód tysięcy osadników polskich,** pozbawionych opieki i poparcia oraz przechodzenie coraz większych obszarów ziemi z rąk polskich w ruskie.

Faktem jest **subwencjonowanie separatystycznych organizacyj i instytucyj ukraińskich.**

Faktem znanym w każdym powiecie Wschodniej Małopolski jest **utrudnianie i wręcz uniemożliwianie polskiej pracy narodowej, przez prześladowanie działaczy narodowych.** Nie separatystów ruskich przenoszono w ostatnich czterech latach na zachód lub w stan spoczynku, ale patrjotów polskich, oddających ofiarnie swój czas i trud pracy kulturalnej i narodowej.

Faktem jest **ukrainizowanie Wołynia, który nigdy ukraińskim nie był.** Nawet wielkiej fundacji narodowej, dziedzictwa ofiarności i rozumu dawnych Polaków, które było pochodnią polskiej kultury na wschodzie, używa się dla hodowania separatyzmu ukraińskiego. Niedawno doniosły dzienniki o wprowadzeniu do drogiego całej Polsce **Liceum Krzemienieckiego nauki języka ruskiego** i o popieraniu z jego funduszów ukraińskich organizacyj.

Wierzyć się nie chce, ażeby Polacy mogli tak skutecznie i energicznie pracować po myśli intencyj Niemiec, przygotowując na naszych ziemiach kadry organizacyjne państwa ukraińskiego.

Niestety jednak, to jeszcze nie wszystko. **Są wśród nas nawet i tacy, którzy mają odwagę głosić wprost** program utworzenia państwa ukraińskiego i chcą, aby Polska tworzeniem tego państwa zajęła, aby o nie walczyła.

Niech państwo polskie samo wykonuje plan Niemiec i kręci powróz na swoją szyję.

Epilog tragedji rodzinnej na „Jowiszu"

Włoczewska skazana na 4 lata więzienia.

WARSZAWA, 21.6. — Włoczewski był sztygarem w kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych (pow. Będziński).

Powodziło mu się niezgorzej, do czego w dużej mierze przyczyniała się go spodarność małżonki jego Heleny.

On, górnik, chłop na schwał mimo wielkiego powodzenia u kobiet — poza ukochaną żoną, zda się, świata nie widział.

W dwa lata po ślubie Włoczewscy doczekali się potomstwa: córki (Zofji) i syna (Zygmunta), wychowując je starannie.

Czas mijał. Włoczewski coraz więcej i więcej przesiadywał poza domem. Dla żony i dzieci stał się bardziej chłodny. Zarobki trwonił. W domu nędza wyzierała z każdego kąta. Ani jeść, ani ubrać się dobrze nie było za co. Zazdrosna o męża Włoczewska czyniła mu wymówki z racji zmiany jego uczuć, braku dbałości o dom, o rodzinę. Powstały kłótnie, nieraz bardzo gwałtowne. Nic to jednak nie pomogło, a raczej bardziej jeszcze zaostrzyło sytuację.

Tymczasem mówiono, że Włoczewski, ten piękny „Valentino" jak go powszechnie nazywano, utrzymuje bliższe stosunki to z tą, to tamtą dziewoją, trwoniąc na zabawy swoje krwawo zarobione pieniądze. Miłostki kochanego męża doprowadziły Włoczewską do skrajnej rozpaczy.

Wreszcie nadszedł kres. Po 25 latach pożycia.

Było to w niedzielę dnia 28 października ub. r. około godz. 3 popoł. Józef Włoczewski siedział w jadalnym pokoju, czytając gazetę. W sąsiedniej izbie znajdowała się Włoczewska, do której w pewnej chwili przyszedł syn, Zygmunt. Matka odezwała się doń:

— Trzebaby ci kupić koszulę, ale niema pieniędzy.

Słysząc to Włoczewski uśmiechnął się znacząco, poczem wlepił oczy w gazetę.

W tym czasie dzieci udały się do kuchni. Po chwili Włoczewska gwałtownie zerwała się z łóżka. Stanąwszy we drzwiach, ochrypłym głosem krzyknęła:

— Ja cię zabiję!!!

Powiedziawszy to, dobyła rewolwer, dając cztery strzały w kierunku męża, który zasłaniał się ręką, a następnie rzucił w nią krzesłem, tłukąc żyrandol.

Na skutek odniesionych ran — piękny „Valentino" zmarł w trzy dni po tragicznem zajściu.

Rozprawa przeciw mężobójczyni odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, gdzie szereg powołanych świadków przedstawiło tło, na jakiem rozegrał się dramat rodzinny.

On, żonaty, hulaka i bawidamek. Ona nieszczęśliwa z najnieszczęśliwszych kobieta, żona, znosząca niekiedy znane wybryki nikczemnego męża przez długi szereg lat.

Sąd okręgowy skazał Włoczewską na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Sąd apelacyjny w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Dulskiego rozpatrzywszy tę sprawę — uznał, iż Włoczewska działała pod wpływem silnego wzruszenia duchowego i obniżył jej karę do 4 lat więzienia.

Ponieważ w przepisanym przez ustawę czasie oskarżyciel publiczny nie założył skargi kasacyjnej, ani też oskarżona nie odwoływała się do najwyższej instancji, przeto wyrok sądu apelacyjnego stał się prawomocny i podlegający wykonaniu.

Po upływie tego czasu — Włoczewska, kobieta już 50-letnia, złamana tragedją opuści mury więzienne, by żyć jeszcze się szczęściem dzieci, w których pamięci żyć będzie postać ojca, jako niegodnego i okrutnego ich ojca.

Wspólniczka łódzkich kasiarzy

w rękach policji.

KATOWICE, 21.6. Wielką sensację wywołało tu aresztowanie niejakiej Rozalji Kaczmarkówny z Łodzi, podejrzanej mocno o współudział we włamaniu bankowem, dokonanem w dniu 15 bm. w Banku Handlowym w Łodzi. Kaczmarkówna przebywała w Katowicach w towarzystwie dwóch podejrzanych osobników, którzy wydawali pieniądze na prawo i lewo i rozbijali się po kawiarniach i restauracjach. Kaczmarkówna nie przyznaje się do udziału we włamaniu kasowem, jednak nie potrafi wytłomaczyć celu swego pobytu w Katowicach. Obu jej towarzyszy nie zdołano ująć. Pochodzą oni z Będzina i Łodzi. Kaczmarkówna odstawiona została do Łodzi do dyspozycji: wydziału śledczego.

ŁÓDŹ, 21.6. Śledztwo w sprawie zuchwałego rabunku w Banku Handlowym w Łodzi posunęło się naprzód.

Aresztowana w Katowicach Rozalja Kaczmarkówna została przez władze śledcze przewieziona do Łodzi i dziś, prawdopodobnie zostanie przesłuchana.

Czy jest ona ową „tajemniczą blondynką", której osoba wije się od pierwszego dnia śledztwa w sprawie rabunku na bank — ustali dzień dzisiejszy.

Co do osoby tajemniczej damy krąży wiele pogłosek. M. in. ustalono, że Orton Jung w lutym b. r. poznał jakąś młodą kobietę, z którą po pewnym czasie stale go widywano.

Na zapytania i namowy kolegów, by poznał ich z piękną panną — Jung odpowiadał stale z tajemniczą miną, że jest to jego narzeczona, bardzo bogata panna, córka jednego z dyrektorów kopalni na Górnym Śląsku, z którą, jak tylko zaawansuje na urzędnika, weźmie ślub.

Na żądania, by poznał ich ze swoją narzeczoną — Jung kategorycznie odmawiał, mówiąc, że nie potrafiliby się zachować wobec „przyzwoitej kobiety".

Rodzinie swej Jung również nie zwierzał się ze swych zamiarów tak, że z tej strony śledztwa władze mają b. utrudnione zadanie, jak ustalić nazwisko „przyjaciółki" Junga, a jednocześnie wspólniczki bandy kasiarzy.

Sensacyjna pogłoska, która rozeszła się wczoraj o aresztowaniu czterech członków wyprawy na bank — dziś nie znalazła potwierdzenia.

Aresztowani wczoraj czterej osobnicy, śpiący w życie pod wsią Grodziec w pow. Konińskim, których znalazł patrol policyjny, zostali pod silną eskortą policyjną w specjalnie wynajętym autobusie przywiezieni do Łodzi i natychmiast przekazani władzom śledczym.

Aresztowani, u których przy rewizji znaleziono 4 rewolwery, oraz dwa komplety narzędzi kasiarskich ostatniego typu, zostali poddani przesłuchaniu i badaniom, trwającym całą noc dzisiejszą.

Dziś rano rozeszły się pogłoski, nie potwierdzone jeszcze urzędowo, iż wprawdzie aresztowani są niebezpiecznymi kasiarzami, jednak nie mają oni nic wspólnego z rabunkiem w Banku Handlowym.

Nazwiska aresztowanych, jak również ich „życiorysy" trzymane są przez władze w ścisłej tajemnicy.

Dalsze poszukiwania trwają. Dotychczas nie ustalono jeszcze, gdzie zostały nabyte butle z tlenem, przy pomocy którego rozpruta została kasa podręczna, skąd zrabowano 1700 dolarów.

Pogłoski o znalezieniu zwłok Junga dotychczas nie znalazły potwierdzenia, a jeżeli chodzi o Toruń, gdzie rzekomo miała wyrzucić Wisła ciało zamordowanego przez uduszenie jakiegoś młodego osobnika, którym miał być Jung — to zostały one, po sprawdzeniu, ostatecznie zdementowane.

Jak zapewniają władze, prowadzące śledztwo, konkretnych rezultatów przeprowadzonego śledztwa spodziewać się należy najdalej do czwartku przyszłego tygodnia, dlatego też wszystkie bliższe szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Rysopis zbiegłego Junga rozesłany został, poza wszystkiemi posterunkami granicznemi i urzędami śledczemi, również do urzędów policyjnych krajów sąsiednich tj. do Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji itp. Policje tych krajów obiecały władzom pomoc.

PEN-KLUB I CENTROLEW.

Warszawa, 20 czerwca.

Osobliwy był to widok, gdy do gmachu sejmowego zjeżdżały się samochody i powozy, zwożące na zjazd pen-klubów przybyłych do stolicy Polski gości i wybitnych naszych pisarzy. Rozsiedli się oni na ławach poselskich. Obraz był to malowniczy, dzięki pięknym i wytwornym strojom pań. Dla stałego bywalca w tej sali dziwne było, gdy na ławach Klubu narodowego zasiadł płk. Wieniawa-Długoszewski, gdy Makuszyński znalazł miejsce dla siebie na fotelach żydowskich, gdy na skrajnej lewicy zajęli miejsca ambasadorowie; w cetrum zwracał na się uwagę rasowy Weyssenhoff; Strug-Gałecki przezornie, by być wiernym tradycji, siadł na ławach PPS-owskich." Gdy na salę wszedł minister Czerwiński i skierował się ku miejscom wiceministrów, ktoś złośliwy wyraził obawy, czy przypadkiem nie niesie z sobą laurki z... odroczeniem kongresu Pen-Klubu na dni 30.

Tymczasem w klubach trwały narady przed zebraniem się centrolewu... Niemal równocześnie, gdy w sali sejmowej obradował Pen-Klub, na sali senackiej zebrali się w bardzo znacznej ilości posłowie i senatorowie stronnictw centrolewu. Była to pierwsza manifestacja wspólna wszystkich tych grup. Manifestacja o charakterze programowym. Centrolew bowiem, zmagając się z sanacją i dążąc do obalenia dyktatury, już się teraz nie waha wystąpić jawnie przeciwko marsz. J. Piłsudskiemu — stara się stworzyć program pozytywny.

Tembardziej jest to dla niego potrzebne, gdyż zamykając zebranie pos. Niedziałkowski wyraźnie stwierdził gotowość objęcia przez centrolew odpowiedzialności za państwo. To znaczy: gotów jest w odpowiedniej chwili ująć w swe ręce władzę.

Program ten polega na: poszanowaniu i zapanowaniu prawa, postulatach gospodarczych oraz zmianie Konstytucji.

Rezolucja ujawnia zasady polityki gospodarczej centrolewu. Są to: zastosowanie oszczędności w budżetach państwowych i samorządowych, reforma podatkowa, reforma rolna i zmiana ustawodawstwa socjalnego. Zmniejszenie budżetu projektował Klub narodowy w swych wnioskach podczas ostatnich dwu sesyj, niestety wnioski te nie znajdowały wcale uznania lewicy. Polityka lewicy w samorządach, zwłaszcza kierowanych przez socjalistów, zupełnie nie idzie po linji oszczędnościowej. Reforma podatkowa przy zachowaniu podatku majątkowego i przy reformie podatku dochodowego przez zwolnienie z niego mniej zamożnych płatników — idzie akurat w przeciwnym kierunku, niż wskazywali wszyscy znawcy podatkowi i wcale nie poprawi położenia gospodarczego, a będzie stwarzała kategorje obywateli uprzywilejowanych podatkowo. Taka reforma idzie po myśli grup redykalnych, lecz do uzdrowienia gospodarczego nie prowadzi.

Hasło reformy rolnej wysunął centrolew ze względów oportunistycznych, wiadomo przecie obecnie, że o wykonywaniu reformy rolnej przy istniejącym kryzysie gospodarczym niema mowy. Natomiast centrolew w dziedzinie ubezpieczeń społecznych żąda tylko ich zespolenia i obniżenia kosztów administracyjnych, tedy domaga się zachowania istniejących, a ponadto domaga się nowych: ubezpieczenia na starość inwalidów pracy. Postulat ten jest niewątpliwie słuszny. Ale — wracamy do rzeczywistości: do obecnego stanu finansowo-gospodarczego Polski — jest niemożliwy do przeprowadzenia. W dziedzinie socjalnej idziemy w pierwszym szeregu: świeżo w Genewie domagaliśmy się uznania 42-godzinnego dnia pracy dla inteligencji, gdy reszta pracujących i wytwarzających więcej krajów przeprowadziła uchwałę za 48-godzinnym tygodniem pracy.

Postulaty, jakie pos. Bittner wysunął w dziedzinie Konstytucji, są następujące: Jasne rozgraniczenie funkcji i uprawnień władz państwowych, m. in. określenia prawa kontroli parlamentu nad działalnością Rządu, w sprawie wydatków pozabudżetowych; stworzenie komisji głównej parlamentu, działającej między kadencjami dwu Sejmów; utrudnienie obalenia Rządu przez to, że wniosek o votum nieufności musi być podpisany przez kwalifikowaną ilość posłów, miałby być głosowany po tygodniu i uchwalony kwalifikowaną większością; nadanie Prezydentowi udziału w pracy ustawodawczej (przez prawo veta); powołanie Trybunału konstytucyjnego; ustalenie przepisów o nietykalności poselskiej.

Natomiast nie została w tym projekcie ustalona ważna zasada dwuizbowości i nadania Senatowi praw równorzędnych z Sejmem.

W każdym jednak razie postulaty konstytucyjne lewicy i centrum są dużem przesunięciem nastrojów na prawo. W wielu punktach odpowiadają projektowi, który swego czasu zgłosił do Sejmu Klub narodowy.

Najważniejszym wszakże momentem jest fakt: że centrolew z zespołu parlamentarnego przechodzi obecnie w fazę zespołu programowego. O ile w dziedzinie gospodarczej grawituje ku radykalizmowi, o tyle w dziedzinie ustrojowej staje się nieco umiarkowanszy.

H. W.

Nota Rządu polskiego

w sprawie napaści granicznych.

W związku z zajściami, które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej a w szczególności z incydentem z dnia 13-go czerwca b. r. na odcinku Wielkie Wiosło (pow. Gniewski) wiceminister spraw zagranicznych p. Alfred Wysocki wręczył posłowi niemieckiemu p. Rauscherowi notę, określającą stanowisko Rządu polskiego w powyższych sprawach.

Co do wypadku pod Wielkiem Wiosłem nota stwierdziła, że w przeciwieństwie do opisu incydentu, zaszłego w dniu 13 czerwca 1930 r., przedstawionego przez stronę niemiecką, dochodzenia, przeprowadzone przez władze rządowe polskie wykazały, że strażnik graniczny polski, nazwiskiem Bieniek, po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwemi przepustkami, został na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzen ostrzeliwany. Dochodzenia sądowe dalej wykazują, że do strażnika Bienka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego oraz dwa dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czapki. Te dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez powyżej wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, który w międzyczasie zdołał oddalić się od strażnika i ukryć się w zaroślach.

Dalej nota polska stwierdza, że strażnik Bieniek wykazał daleko posuniętą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni.

Nota polska po wyliczeniu 6-ciu zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłych miesięcy, proponuje niezwłoczne powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycznego przebiegu incydentu pod Wielkiem Wiosłem oraz spowodowaniu ukarania winnych zbrojnego napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego Bieńka.

Czy powyższa nota Rządu polskiego osiągnie swój skutek, jest rzeczą wątpliwą. Są bowiem wszelkie poszlaki, że wszelkie prowokacje niemieckie, jakich coraz więcej mnoży się na granicy niemiecko-polskiej, odbywają się na zlecenie władz niemieckich.

Miał rację wybitny publicysta francuski, Bainville, gdy po zajściu pod Opaleniem pisał:

— Ewakuacja Nadrenji jest momentem przełomowym w stosunkach polsko-niemieckich. Opuszczenie Moguncji przez wojska francuskie, stworzyło coś nowego nie tylko na zachodzie, lecz także na wschodzie niemieckim. Strzały, jakie miały miejsce pod Opaleniem, będą się odtąd powtarzały częściej.

Afera majora Pabsta.

Przyczyną jego wydalenia — tendencje zamachowe.

Wydalenie majora Pabsta z granic republiki austrjackiej pozostaje w związku z przemianami, jakie dokonały się w ostatnich dniach w „Heimwehrze" austrjackiej. Do niedawna była ona ponadpartyjną organizacją samoobrony żywiołów „burżuazyjnych" przeciw terorowi socjalistycznemu, wychodzącemu z Wiednia. Nic też dziwnego, że „Heimwehra" cieszyła się żywem poparciem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, toczącego z socjalistami zaciętą walkę o władzę w Austrji. W miarę jednak, jak „Heimwehra" rosła na siłach, coraz **większe wpływy zaczęło w niej uzyskiwać skrzydło radykalnie prawicowe, dążące do wywołania w Austrji przewrotu na modłę faszystowską.**

Ostatnie zjazdy „Heimwehry" wykazały, że wyszła już ona poza swe dotychczasowe ramy i przekształciła się **w odrębne stronnictwo polityczne.**

Fakt ten wywołał oczywiście duże zaniepokojenie w kierowniczych sferach rządzącego Austrją stronnictwa chrześcijańsko-społecznego — tembardziej, że wśród członków tego stronnictwa znajduje się bardzo wielu zwolenników „Heimwehry".

W tych warunkach rząd austrjacki **postanowił się pozbyć niwygodnego dlań szefa sztabu „Heimwehry", majora Pabsta, który był duszą całej organizacji.** Kilka dni temu, gdy Pabst, który mieszkał stale w Insbrucku, przybył do Wiednia został tam aresztowany, przyczem wiedeńska dyrekcja policji nakazała mu opuścić granice republiki. Ponieważ rekurs przeciw temu zarządzeniu wniesiony przez Pabsta do burmistrza Wiednia Seitza został odrzucony, Pabst musiał uczynić zadość zarządzeniu i **odleciał samolotem do Wenecji, skąd ma się udać do Monachjum.**

Wydalenie jego, które nastąpiło oczywiście w porozumieniu z rządem kanclerza Schobera, umotywowano tem, że **Pabst, będący obywatelem Rzeszy niemieckiej, dążył do wywołania zamachu stanu w Austrji.** Jest to zresztą zupełnie możliwe, gdy się zważy, że Pabst ma już poza sobą bogatą przeszłość w dziedzinie bojowo-politycznej.

Rozpoczyna się ona od udziału Pabsta w tłumieniu powstania bolszewickich spartakowców w Berlinie. Uważano go także powszechnie **za jednego ze sprawców zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luxemburg.** Wkrótce potem Pabst bierze udział w „puczu" Kappa, po którego upadku musi uciekać do Tyrolu i osiada w Innsbrucku. **Nie traci jednak związku z tajnemi organizacjami prawicowemi w Niemczech — co więcej, z kół lewicy zarzucają mu nawet udział w zamordowaniu Erzbergera i Rathenaua.** W Austrji Pabst wchodzi w kontakt z organizacją „Heimwehry" i zostaje potem szefem jej sztabu.

Wydalenie Pabsta wywołało silną reakcję ze strony wszystkich kół sympatyzujących z „Heimwehrą".

O POMNIK

DLA Ś. P. GEN. ROZWADOWSKIEGO.

Odbyło się we Lwowie zebranie obywatelskie w sprawie trwałego uczczenia pamięci i zasług ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu Obrońców Lwowa. Zebranie to zwołano w związku z akcją, zapoczątkowaną niedawno w Krakowie, a mającą na celu uczczenia pamięci generała przez wystawienie mu pomnika. Oczywiście w tej akcji Lwów winien odegrać należną sobie rolę i w tym też celu odbyło się wspomniane zebranie obywatelskie, na którem pod przewodnictwem Leona hr. Pinińskiego omówiono zasadniczo tę sprawę i wybrano komitet organizacyjny, który ma opracować plan dalszej akcji. Komitetowi organizacyjnemu, na czele którego stanął prof. Marceli Chlamtacz, powierzono prace organizacyjne i wogóle przygotowawcze, a w swoim czasie zwołane zostanie ogólne zebranie obywatelskie, które wybierze komitet szerszy dla poprowadzenia dalszej akcji.

Nie ma spokoju

NAWET PO ŚMIERCI

Na cmentarzu Janowskim we Lwowie spoczywają zwłoki dr. Faliszewskiego, zabitego przez dr. Maćkównę. Zabójczynię, jak wiadomo, sąd przysięgłych uniewinnił. Przychodzi ona często na mogiłę narzeczonego, przychodzi też i rodzina zmarłego lekarza.

W tych dniach jednak zaszło na tym grobie coś nadzwyczajnego. Staruszki cmentarne, pilnujące kwiatów, usłyszały około południe silną detonację w stronie grobu ś. p. Faliszewskiego i ujrzały unoszący się nad nim słup czarnego dymu. Przybywszy na miejsce, skonstatowała policja, że na grobie tym zaszła eksplozja jakiegoś materjału wybuchowego. Zagadkowy ten wypadek przypomniał opinji publicznej we Lwowie zapomnianą już tragedję dwojga serc i wywołał różnorodne komentarze. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Wielka afera przemytnicza

ARESZTOWANIE W SAMOLOCIE.

Na polecenie władz sądowo-śledczych poznańskich aresztowano na lotnisku w Warszawie na chwilę przed odlotem samolotu do Gdańska dyr. inż. Jakóba Weisbluma, zamieszkałego w Warszawie.

P. Weisblum znajdował się już w samolocie, gdy przybyli wywiadowcy policyjni, którzy go aresztowali i odwieźli do aresztu śledczego.

Dyr. Weisblum dopuścił się wielomiljonowych nadużyć na szkodę skarbu państwa przy dostawach dla instytucyj rządowych, a przeważnie wojskowych. Dyr. Weisblum stał na czele wielkiej wytwórni wirówek, pozatem prowadził na wielką skalę przemyt z Gdańska najrozmaitszych towarów. W aferę zamieszanych jest kilku poważnych przemysłowców oraz inżynierów.

Według obiegających pogłosek, dyr. Weisblum **miał zamiar odlecieć do Argentyny, gdzie w jednym z banków ulokował 6 milj. zł.** Dalsze dochodzenia w tej olbrzymiej aferze prowadzone są przez władze sądowo-śledcze w Warszawie i Poznaniu.

Jak żył człowiek przedhistoryczny?

Wrażenia z wystawy kultury przedhistorycznej w Brnie.

Dwa lata temu w głównem mieście Moraw, Bernie, odbyła się wielka wystawa kultury współczesnej, która spotkała się z niezwykłem zainteresowaniem nietylko w całej Czechosłowacji, lecz i zagranicą. Na wystawie tej uwzględniono w licznych niezwykle ciekawych eksponatach wszelkie przejawy współczesnej kultury, przyczem specjalną uwagę poświęcono działom współczesnej techniki, architektury i sztuki.

Na berneńskiej wystawie kultury współczesnej był jednak pewien eksponat, który z całem otoczeniem pozostawał w rażącym kontraście; był to potężny mamut, odrestaurowany przez znanego uczonego czeskiego, profesora Absolona.

Potężna postać przedhistorycznego kolosa, dla którego architektom współczesnym wypadło wybudować specjalny pawilon żelbetonowy, zdawała się przypominać zwiedzającym wystawę, że dzisiejsza kultura zrodziła się na gruzach kultury innej, starej, że przed nami, dawne, tajemnicze życie panowało na globie ziemskim. Ale niezliczone eksponaty kultury współczesnej do tego stopnia absorbowały uwagę zwiedzających ówczesną wystawę berneńską, że nikt na dłuższe reminiscencje historyczne nie miał czasu i w powodzi ciekawych eksponatów kultury nowoczesnej sięgał myślą raczej ku przyszłości, zapominając prędko o tajemniczym mamucie i jego erze.

Żyje jednak w Bernie człowiek, który pod tym względem stanowi wyjątek, który mimo swego stałego duchowego kontaktu z kulturą nową utrzymuje niemniej ścisły kontakt z kulturą starą, przedhistoryczną. Człowiekiem tym jest profesor Absolon, który całe swe życie poświęcił badaniom nad życiem człowieka pierwotnego i pierwotnej kultury, który przy pomocy nauki nowoczesnej postanowił zerwać zasłonę pod którą ukryte są tajemnice starego świata, jego życia i kultury. I właśnie z inicjatywy tego entuzjasty ery przedhistorycznej doszła do skutku w roku bieżącym w stolicy Moraw niezwykle ciekawa wystawa kultury przedhistorycznej. Wystawa „Anthropos", jak brzmi jej nazwa oficjalna, jest właściwie imprezą międzynarodową, bowiem w prezydjum komitetu wystawowego zasiadają przedstawiciele świata naukowego dwudziestu z górą państw. Polską naukę reprezentują w komitecie wystawy: profesor antropologji na uniwersytecie lwowskim dr. Jan Czekanowski i dyrektor pracowni antropologicznej Towarzystwa nauk w Warszawie dr. Kazimierz Stołyhwo.

Zachodzi pytanie, dlaczego to właściwie w Bernie Morawskiem postanowiono zorganizować międzynarodową wystawę człowieka pierwotnego? Otóż międzynarodowe zainteresowanie Morawami, jako ośrodkiem badania tajników kultury przedhistorycznej, ma swe źródło w fakcie, że tutaj właśnie koncentrowało się przed wiekami życie naszych przodków, przenoszących się z Azji do Europy. Ci ludzie pierwotni przeżyli na Morawach trzy okresy swej kultury. W Morawach przedhistorycznych żył człowiek w okresach między 100.000 — 80.000 i 20 tysięcznym rokiem przed Narodzeniem Chrystusa. Resztki tego życia przedhistorycznego pozostawione w postaci rozmaitych odcisków, szczątek, kości, naczyń, narzędzi, broni i t. p. w jaskiniach morawskich, zostały przez uczonych na miejscu dokładnie zbadane, następnie wydobyte na powierzchnię ziemi, poddane szczegółowej systematyzacji i umieszczone na wystawie „Anthropos" w Bernie.

Profesor Absolon uważa, że Brno stać się powinno głównym ośrodkiem badań nad życiem i kulturą człowieka pierwotnego. Dotychczas odkryto już na Morawach ponad 100 osiedli człowieka przedhistorycznego, a niektóre z nich zostały już dokładnie zbadane (Predmosti, Vestonice, Ondratic, Pekarnia itd.). Materjały naukowe, pochodzące z tych osiedli, skoncentrowane są obecnie na wystawie berneńskiej. Mamy więc tam wielce interesujące płaskorzeźby zwierząt przedhistorycznych, wyryte przez człowieka pierwotnego na skałach i skór morawskich, dalej szkielety ludzi przedhistorycznych i t. d.

Przez wzgląd na olbrzymie możliwości badań naukowych w dziedzinie antropologji na Morawach postanowiono już w latach najbliższych otworzyć w Brnie specjalne instytuty naukowe, które prowadziłyby badania fauny i flory epoki przedhistorycznej. Wszystkie zbiory, znajdujące się na wystawie „Anthropos", oddane zostaną instytucjom tym do dyspozycji.

Zwiedzający wystawę „Anthropos!!, zwraca uwagę przedewszystkiem na wszelkiego rodzaju osobliwości, których, jak na każdej wystawie, nie brak tu. W jednej z szaf wystawowych spostrzegamy za szkłem czaszkę przedhistorycznego niedźwiedzia, przebitą piką pierwotnego człowieka. Jakąż potężną siłą musiał być obdarzony człowiek przedhistoryczny, skoro mógł wbić ostrze dzidy w twardą czaszkę niedźwiedzia.

Istotnie człowiek pierwotny, jak nas po ucza jego reprodukcja, był całkiem odmiennej konstrukcji, niż człowiek dzisiejszej konstrukcji, niż człowiek dzisiejszy. Był olbrzymem w pełnem słowa tego znaczeniu, miał mocne kości, wielkie i ostre zęby, potężne mięśnie. Z drugiej jednak strony i zwierzęta, z któremi walczyć mu wypadało, były przepotężnych rozmiarów, co do których wyrobić sobie możemy najlepiej zdanie na podstawie reprodukcji sześciu przedhistorycznych niedźwiedzi, wystawionych na wystawie berneńskiej.

Profesor Absolon wystawił w Bernie również niezwykle interesującą plastyczną reprodukcję polowania ludzi pierwotnych na mamuta na tle malowniczego krajobrazu ówczesnych Moraw południowych z ich przepiękną przedhistoryczną florą.

Jak olbrzymie stada mamutów w czasach przedhistorycznych przebywać musiały stale na Morawach, wynika najwymowniej z faktu, że na samej tylko wystawie berneńskiej znajduje się kolekcja 15.000 zębów mamutowych, znalezionych w rozmaitych morawskich jaskiniach. Są tam i małe „ząbki" młodych mamucików i potężne kły starych mamutów, dochodzące do długości kilkudziesięciu centymetrów. Z jednego takiego zęba możnaby było zrobić wielką miskę...

Brno Mor., czerwiec.

C. P.

SIANO PACHNIE...

czyli wrażenia dziennikarza z cichej wsi polskiej.

Wyjeżdżając na urlop, żegnany byłem przez „naczelnego" melancholijnem westchnieniem:

— Panie kochany!... możeby tak pan coś napisał?... Bo to — pan wie — czerwiec... ogórki...

— Coś z sytuacji politycznej na wsi? Oświaty pozaszkolnej?

— Nie, nie. Broń Boże... Coś, coby pachniało sianem.

Oczywiście solennie obiecałem. Obiecałem nie jeden, a dziesięć artykułów, feljetonów, nawet jedną lub dwie powieści. Czego bowiem człowiek nie obiecałby, jadąc na urlop, kiedy na świat poczyna patrzeć jasnemi oczyma, a czarne dymy sosnowieckie nabierają różowych refleksów, kiedy wszystkie kłopoty nagle znikają, a terminy wekslowe przestają być groźnemi tonąc w perspektywie jednomiesięcznej niefrasobliwości.

Obiecałem i wyjechałem.

Oczywiście, na wsi w czerwcu, szczególniej, gdy słoneczna i piękna pogoda tak dopisuje, jak w tym roku, pachnie przedewszystkiem siano. Dla poety jest to zapewne temat wystarczający, szczególniej, jeżeli na dodatek wyjdzie mu z za drzew, w ciepłą noc, srebrna, okrągła, śmiejąca się tarcza księżyca, a słowiki śpiewają do ucha miłosne trele (poecie, nie księżycowi!) Dla takiego jednak prozaicznego, rozpolitykowanego dziennikarza, jak niżej podpisany — to mało. Siano pachnące jest niewątpliwie czemś konkretnem dla konia i par zakochanych, ale stanowczo za mało konkretnym tematem dla dziennikarza.

To też, trzeba było sobie powiedzieć: źdźbło do źdźbełka, a wiązka się zbierze (o ziarnkach, obecnie na wsi nie mówi się, aby przypadkiem kogo nie obrazić) — i oddając się słodkiemu wypoczynkowi, oczekiwać na to, co Bóg da (zwrot rolniczy!).

Z żalem trzeba stwierdzić, że wieś polska, nie jest już tem, czem była dawniej, nie jest już zupełnie innym światem, aniżeli świat miejski. Nie mówię tutaj o efektach zewnętrznych i warunkach pracy. Ale w sensie sytuacji ogólnej i nastrojów. Dawniej było wiadomo: jest źle w mieście, głód i narzekanie, ale za to dobrze jest na wsi. Bywało i odwrotnie, ale nigdy taksamo. A dziś — różnicy niema. To samo narzekanie na wsi, co i w mieście.

Mieszczuch, przyjeżdżający ongiś na wieś, zgóry spoglądał na chłopa, który pojęcie „weksla", utożsamiał z „wekslowaniem pociągu" na stacji, a gdy było zapytać, co to jest „upadłość", bez zająknienia opowiadał historję o „upadłej" dziewczynie, zasłyszaną na ostatniem kazaniu (autentyczne!)

Tak było drzewiej. Dziś, wekslami i protestami wekslowemi kmieciowi polskiemu nikt nie zaimponuje. Czyni to obecnie z równą wprawą, jakby siał żyto, albo ostrzył kosę. I coprawda to ostrzy, ale na własną skórę. Reforma rolna, o ironjo! — poczyna sięgać głębiej, aniżeli projektowali to ustawodawcy. Faktycznym ministrem reformy rolnej, jest dziś... protest wekslowy z pomocnikami: lichwiarskim procentem, karami podatkowemi, egzekucjami i t. d. No, a źródłem tej nowej reformy... kryzys gospodarczy, niska cena zboża. I chłopkowie wyprzedają się z żywca, pomniejszają swój dobytek, a gotówkę pochłaniają długi, procenty, kary...

Tak więc dzisiaj, dobitniej niż kiedykolwiek, teoretyczna ustawa, pokonana została przez życie, które piękny ładunek pozornie mądrych myśli i intencyj, przewekslowało na... weksle.

Niejeden z czytelni[ków] [c]zyni mi zapewne zarzut mów[iąc, że c]o mają wspólnego te weksle... z pachnącem sianem.

Ano tyle, że jest ich na wsi, jak siana, na które Pan Bóg w tym roku urodzaj dał niezły, bośmy zebrali przy pięknej pogodzie. Ale i na weksle urodzaj też będzie niezły.

Skąd takie, przypuszczenie skoro urodzaj niezły?

Urodzaj istotnie piękny, żyta na chłopa. Pszenica, aż się serce raduje. Z okopowiznami — cokolwiek gorzej, bo słoneczko wszystką wilgoć wyssało i ziemia jest sucha, jak instalacja wodociągowo-kanalizacyjna w Sosnowcu. Wszystko to jednak mniejsza. Ale ceny, ceny, ceny — proszę państwa. W tem tkwi rozpacz, nędza, płacz i narzekanie. A oto przykład z prawdziwego zdarzenia.

Przyjeżdża chłopyszek do takiego niebardzo podłego miasteczka Błaszek. Przywiózł trochę kartofli, które przechowywał pieczołowicie przez zimę, w tej błogiej nadziei, że na przednówku lepszą cenę uzyska. Podchodzą generalni odbiorcy mniejszościowi i wywiązuje się interesująca rozmowa:

— Nu, co macie Wojciechu?

— Pyrki przywiozłem.

— Uj, jakie ładne! Gdzieście je przechowywali? Nu a co chcecie?

— Dacie po 2 złote za meter.

W tem miejscu generalny odbiorca poczyna się śmiać, trącając poufale Wojciecha w ramię.

— Pogodnie na dworze, to Wojciechowi wesoło... Chce Wojciech, to dam za te pyrki po pół złotka...

Kupiec nie dokończył, nagle odskoczył, ujrzawszy złe błyski w oczach gospodarza. A Wojciecha ogarnął szał. Chwytał worki, jeden po drugim, rzucał na rynek, rozsypywał kartofle i wołał:

— Kiedy tak, to niech tu zgniją.. Do domu wieść nie będę... Koni szkoda... Pół złotka za metr?... Cholera...

I aż się zachłystywał z pasji. Za chwilę zjawił się posterunkowy, spisał protokuł, Wojciech zapłacił 20 złotych kary.

A wracającego do domu ze ściśniętem rozpaczą sercem, nie radował widok bujnego żyta co „kiejby las szumi" i faluje, jak Bałtyk. Za to, na pniu cudowne żyto, dawali mu w mieście po 6 złotych za centnar metryczny. Kto wie, czy sprzedać, nie będzie musiał.

Uff! jak pięknie siano pachnie...

Stefan Arnold.

Zboża i za 6 zł za centnar

SPRZEDAĆ NIE MOŻNA.

„Piast Wielkopolski" podaje taki oto obrazek, ilustrujący rozpaczliwe położenie wsi:

Na jarmark w Ostrowiu zjechało się wielu ludzi, przywożąc zboże i ziemniaki na targ. Niestety nabywców nie było, a zboża i po 6 zł. za centnar sprzedać nie można. Za ziemniaki płacono od 90 — 60 groszy za centnar.

Przecież to straszne rzeczy!

Za cóż gospodarz ma kupić nafty, soli, cukru, a czem zapłacić podatki!!!

Jakto?! Za centnar ziemniaków, nie można kupić funta cukru? Dwóch litrów nafty? A ile tych centnarów trzeba na buty, ubranie, a choćby tylko koszulę.

Nic dziwnego, że jeden z gospodarzy, gdy mu dawano po 60 groszy za centnar ziemniaków powiedział: „Mam tak sprzedawać, to lepiej wcale nie, bo to nie stoi w żadnym stosunku do kosztów".

Rozwiązał worki i powiada: „Bierzcie, kto chce, bo nie opłaci się, aby konie spowrotem ciągły do domu"!

Ale co go spotkało? Przyszedł policjant, zapisał go na karę 10 zł. za robienie nieporządku! Nie sprzedał nic — a że ziemniaki podarował, to jeszcze do tego interesu dopłacić ma 10 zł.

Taki jest owoc twórczej radości!

Powołujemy się ciągle na zagranicę, twierdzimy, że tam jest źle — dlatego u nas jest też źle. Ale tam przecież zboże nie spadło nigdzie poniżej 12 zł., tam przecież ziemniaki nie spadły poniżej 4 złotych.

Dziś prohibicja na wieś przyszła bez nakazów i ustaw, obowiązuje wszystkich, bo niema pieniędzy!

Dziś papierosa odmawia sobie zamożny gospodarz — bo nie ma pieniędzy".

KRONIKA TYGODNIOWA.

PUSTYNIA.

Nikłe sznurki traw wyschły i stały się śmiertelnie żółto-blade. Ziemia się spopieliła, wydychając tumany żrącego, wszędzie przenikającego pyłu, który, jak mgła nierozpraszalna okrył szarym płaszczem duszący się w nim świat. Drzewa obumarły i ledwie dosłyszalnym szeptem spieczonych liści wołają: Pić!

Ludzie stają się powolni w ruchach, ociężali i senni, z głowami pochylonemi ku ziemi, jak kwiaty, które utraciły sok odżywczy. Nad piaskiem wyschniętego koryta rzeki stanęły gromady dzieci, wspominając, że tędy dawno już woda płynęła.

Wczoraj widziałem człowieka, który żął łan żyta.

— Czerwiec... i już żniwa?

— Słońce spaliło, kłosy puste. Słoma pójdzie na sieczkę dla koni.

Człowiek ten był smutny, bo wstydził się swej pracy o tym czasie, jak się wstydzi żołnierz, który w karnym marszu złamał szyki, wysuwając się naprzód.

Susza!

Kto jeszcze ma dość siły, aby uciec z parzących stopy bruków miejskich, ucieka, aby się ukryć w chłodzie lasów, susza bowiem jest tak straszliwa, że wyschły nietylko wody, ale i wszelkie soki, działające ożywczo na mózgi ludzkie.

Nigdy jeszcze sił fizycznych młodzieży nie otaczano taką opieką, jak za naszych czasów i nigdy bodaj biurokratyzm nie zatruwał życia tejże młodzieży tak, jak obecnie.

Ciężką jest rzeczą myślenie w taki upał, ale żeby znów aż do tego stopnia, jak przed obecnemi wakacjami, tego się nie można było spodziewać.

Lekcje w szkołach w roku bieżącym kończą się 28 czerwca, czyli w sobotę, rozpoczynają się zaś w dniu 1 września, czyli w poniedziałek. Bezmyślność biurokratyzmu, regulującego okres wakacyjny polega na tem, że młodzież, która zaraz po skończonym roku szkolnym chce wyjechać na wieś, musi to uczynić w niedzielę i również w niedzielę musi powrócić do miasta po wakacjach.

Zawsze tak bywało, że rok szkolny nigdy się nie kończył tuż przed samem świętem i nigdy się nie zaczynał zaraz na drugi dzień po święcie. Mądry pedagog zostawiał jeden dzień wolny na wyjazd, względnie na powrót do domu po wakacjach.

Myślę, że młodzież tegoroczna pomysł wakacyjny odczuwa jako szykanę, bo te dwa dni więcej nauki nie uczynią z niej uczonych, a zepsują dwie niedziele wakacyj, które powinna spędzić na swobodzie.

Prosić więc trzeba nieba nietylko o deszcz, ale i o rosę odżywczą na zasuszone mózgi ludzi, wdychających pył biur urzędowych, których grube i zimne mury nie dopuszczają głosów wiecznie żywych, wiecznie zmieniających swe formy potrzeb ludzkich.

(č).

Dobre rady

NA CZAS WAKACYJ.

Zbliża się czas wakacyj i wypoczynku. Wyjeżdża każdy, kto może, kogo stać na spędzenie kilku tygodni na swobodzie, zdala od gwaru miasta i dusznych murów. Warto zatem zastanowić się nad tem, dokąd jechać i jak się do podróży przygotować. A komu tej rady najwięcej potrzeba? Zdrowym naturalnie, bo chory musi stosować się do wskazówek lekarza, zdrowy zaś ma wolną rękę w wyborze letniska.

Jedna rada na wstępie tak dla chorych, jak zdrowych — wracaj przynajmniej w takim stanie zdrowia, w jakim wyjeżdżasz! Brzmi to nieco dziwnie, a jednak ma swoje racje. Wiemy przecież, że liczni, wydostawszy się na swobodę, nie zważają na nic. Nie myślą o normalnym sposobie życia, podejmują zbyt forsowne wycieczki, zachowują się ekstrawagancyjnie. A skutek tego taki, że wakacje i wypoczynek, zamiast ich pokrzepić, wyszły im na złe. Przekonuje się o tem dany osobnik dopiero wtedy, kiedy się wprzęgnie na nowo w kierat swej pracy, i ciężkich obowiązków. Zdarza się przecież nierzadko, że wyjeżdżali zdrowi, wracają chorzy i słabi. A powód jest ten, że nie liczymy się z swemi siłami, że je niekiedy przeceniamy. Zmieniamy zbyt gwałtownie równinę na wysokie góry; nad morzem kąpiemy się za długo i za często, a przytem leżymy kilka godzin na zbyt ostrem słońcu; pożywienie nasze ulega również gwałtownej zmianie, nietylko co do sposobu odżywiania, lecz i co do czasu; używamy odrazu za długich przechadzek i oddajemy się zbyt licznym przyjemnościom towarzyskim, do których naogół nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Tymczasem powinniśmy stopniowo przyzwyczajać się do powietrza, temperatury, klimatu, jak niemniej do nowego, odmiennego trybu życia.

Przystosowanie się do nowych warunków potrwa w każdym razie czas pewien, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi starszych. Młodym jest dobrze wszędzie, nawet w stodole na sianie. Natomiast dorosłym potrzebne jest już jako tako wygodne łóżko, o czem często zapominamy. Prostota jest poezją i ma w sobie dużo romantyzmu, ale gdy chodzi o prawdziwy wypoczynek, musimy pamiętać, że bez pewnego komfortu mowy o nim być nie może. Zresztą dzisiaj starają się we wszystkich uzdrowiskach i miejscach letniskowych o wszelkie wygody i urządzenia według wymogów hygieny.

Wyjeżdżając na letnie wywczasy, pamiętajmy i 10 radach i wskazówkach, które nam się bardzo przydadzą.

Wybieraj letnisko nie według mody, ale odpowiednie do upodobania i gustu.

Pamiętaj, że do hygienicznego życia potrzebne odpowiednie odzienie i zabierz je z sobą.

Nie usiłuj zdobyć zwycięstwa w rekordowem chodzeniu, pływaniu i kąpaniu się.

Nie przepalaj skóry do przesady, bo to niebezpiecznie.

Nie objadaj się zbytnio. Jedz tylko tyle, ile potrzeba do zaspokojenia głodu.

Nie zapominaj o owocu, i jarzynach i używaj ich więcej niż mięsa, naturalnie w miarę możności, bo nad naszem morzem nawet dobre chęci nie wystarczą, taki tam jest brak owocu i jarzyn.

O śnie dostatecznym pamiętaj koniecznie, bo to nieodzowne dla wzmocnienia nerwów.

Jeśli prowadzisz siedzący tryb życia, zmuszaj się do ruchu; jeśli chodzisz wiele w życiu codziennem, zażywaj spokoju podczas wakacyj.

Ograniczaj możliwie najwięcej wieczorne i nocne zabawy i zebrania towarzyskie.

Jadą czy nie jadą?

NA WYCIECZKĘ... KRAJOZNAWCZĄ!

Prezes zarządu powiat. Związku strzeleckiego p. W. Szenk przesyła nam sprostowanie, w którem czytamy:

„Nieprawdą jest, że na kongres centrolewu do Krakowa w dniu 29 b. m. Związek strzelecki miał zamiar pod pozorem wycieczki krajoznawczej wysłać umundurowaną kompanję strzelców, natomiast prawdą jest, że Związek strzelecki żadnej wycieczki do Krakowa w dniu 20 b. m., nawet krajoznawczej nie urządza".

A jednak komunikat Związku legjonistów w Dąbrowie wyraźnie wspomina, że na wycieczkę krajoznawczą do Krakowa w dniu 29 b. m. wybiera się tak że umundurowana kompanja Związku strzeleckiego, z czego wynika, że Związek legjonistów nie porozumiał się odpowiednio w tej sprawie ze Związkiem strzeleckim, w którym uznał najlepszego kompana wycieczki krajoznawczej do Krakowa na... kongres centrolewu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 NIEDZIELA — **Dziś** Paulina B. W. **Jutro** Agrypiny P. M. **Wschód słońca** 3 m. 15. **Zachód** „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Królowa bez korony".

Kino „Palace" — „Grobowiec miłości".

Kino „Czary" — „Zemsta Hrabiego Monte Christo".

× **OSOBISTE.** Prezydent Będzina inż. A. Michael wyjechał na 8 dniowy urlop zdrowotny.

× **NOMINACJA.** Sosnowiczanin, pułk. Stanisław Kalabiński, dotychczasowy d-ca 24 p. p. został mianowany dowódcą brygady K. O. P.

× **ZARZĄD LIGI KATOLICKIEJ NIEWIAST** w Pogoni składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. dyrektorowej Servean i p. dyrektorowej Jaguczańskiej, przewodniczącym „Szatni dla biednych dzieci", oraz wszystkim pp. członkiniom „Szatni" za kompletne ubranie 23 dzieci do pierwszej św. komunji.

× **ZLOT HARCERZY HUFCA DĄBROWSKIEGO.** W lesie zagórskim odbywa się dzisiaj (niedziela) zlot harcerzy hufca dąbrowskiego. W czasie zlotu odbędą się zawody o tytuł pierwszej drużyny hufca oraz zawody lekkoatletyczne na boisku obok kop. „Mortimer". Wstęp na zawody bezpłatny. W zlocie uczestniczą drużyny z Dąbrowy, Będzina, Łagiszy, Zagórza, Golonoga i Ząbkowic.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 22 bm. — „Carmen" — gościnny występ Wandy Wermińskiej — o g. 20.
Poniedziałek 23 bm. — „Grube ryby" — o godz. 20.
Wtorek 24 bm. — „Czart i Kasia"—o g. 20.

× **ABSOLWENCI SZKOŁY HANDLOWEJ.** W 3-letniej średniej zawodowej męskiej szkole handlowej T. Płockiego w Sosnowcu otrzymali świadectwa ukończenia szkoły następujący absolwenci: Cukierman Salomon, Dziembor Henryk, Dziubek Marjan, Ferster Bolesław, Gęborek Stanisław, Grzejszczak Antoni, Jasiński Józef, Kijewski Jan, Klimek Alfons, Klimek Roman, Kolek Zygfryd, Krużel Franciszek (eksternista), Kubiczek Władysław, Malczewski Roman, Molenda Zygmunt, Moskwa Stanisław, Pieterwas Witold, Przybyła Tadeusz, Puzio Henryk, Ruzikowski Mieczysław, Sałęga Henryk, Sarnowski Mieczysław, Sobolewski Józef, Stefańczyk Zygmunt, Tutaj Marjan, Wieczorek Edmund.

× **USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI** w gimnazjum H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu odbył się w dniach 16, 17 i 18 b. m. pod przewodnictwem wizytatora szkół średnich p. Władysława Wajdowicza. Z pośród 24 dopuszczonych abiturjentek świadectwa dojrzałości otrzymały: Afanasjewówna Zofja, Bagińska Marja, Balsamówna Anna, Bierzyńska Halina, Fajnerówna Ewa, Jabłkówna Leokadja, Kowalska Zofja, Laskowska Janina, Lewińska Irena, Luftówna Daniela, Maliszewska Janina, Pietruszecka Marja, Przedborska Ruchela, Skowrońska Jadwiga, Stawska Eugenja, Szpilmanówna Regina, Skorupianka Jadwiga, Turlejówna Irena, Tokarzówna Jadwiga, Tymoszukówna Kazimiera, Włoszczukówna Halina, Wojańczykówna Pelagja, Zymmermanówna Ela.

× **ZAPISY DO SZKÓŁ** powszechnych w Dańdówce dzieci rocznika 1923 oraz z pozostałych roczników tych dzieci, które do szkoły nie uczęszczały, odbędą się dnia 25, 26, 27 i 28 bm. Przy zapisie potrzebna jest metryka urodzenia. Kto dziecka nie zapisze w przepisanym terminie, ulegnie karze.

× **WYCIECZKA DO PANEWNIK** mężów katolickich z Sosnowca zapowiedziana na dziś została odwołana i odbędzie się dopiero 6 lipca.

× **DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW P. W.** hufców szkół średnich pow. Będzińskiego podaje się że obozy letnie rozpoczynają się 7 lipca br. w Rytrze. Na obóz mogą być przyjęci członkowie p. w., którzy mają już ukończony II stopień p. w. 1 lub 2 rok. Kandydaci z I stopnia uwzględnieni nie będą. Powiatowa komenda w Sosnowcu poza dotychczas obsadzonemi posiada jeszcze 32 miejsca wolne. Zgłoszenia należy przesyłać przez swoje zakłady naukowe wraz z zaświadczeniami lekarskiemi o stanie zdrowia i zobowiązaniem rodziców o poniesieniu kosztów w razie wydalenia z obozów. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 5 lipca br. Zbiórka uczestników dnia 6 lipca o godz. 3 rano w pow. komendzie p. w. w Sosnowcu. Uczestnicy zabierają ze sobą: dwie pary bielizny, 1 spodenki kąpielowe, 1 spodenki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, dwa ręczniki, cztery chusteczki do nosa, pół kg. mydła, komplet przyborów do mycia, komplet przyborów do jedzenia, jeden koc dwa prześcieradła, jedną parę obuwia, jeden siennik.

Z powodu zgonu długoletniego członka Towarzystwa Sportowego „Victoria" w Sosnowcu

ś. p. Eugenjusza Jeżewskiego

zasyłamy Zarządowi i Członkom T. S. „Victoria" wyrazy szczerego współczucia

Ż. T. G. S. „Makabi" Sosnowiec

Zebranie organizacyjne

LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ W BĘDZINIE.

W dniu 25 bm. tj. w środę o godz. 20, w sali Rady miejskiej m. Będzina, oddział sosnowiecki L. M. R. urządza zebranie organizacyjne Koła Ligi morskiej i rzecznej w Będzinie, na które zaprasza przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń.

Porządek obrad następujący: zagajenie zebrania, referat o morzu wygłosi p. inż. Łuczkow, wybór przewodniczącego zebrania, odczytanie statutu L. M. R., zapis członków, wybór władz do zarządu, wolne wnioski.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca postanowiono urządzić boisko miejskie, znajdujące się przy zbiegu ulic Żytniej i Długiej, według najnowszych wymagań. Dookoła boiska urządzone będą kwietniki. Na ostatniem posiedzeniu zarząd polecił inż. Dankowskiemu przygotować plany racjonalnego boiska. Na tem samem posiedzeniu rozpatrzono i zatwierdzono szereg planów budowlanych.

× **WIANKI W ZĄBKOWICACH.** Liga morska i rzeczna, oddział w Ząbkowicach, urządza po raz pierwszy w Ząbkowicach noc świętojańską i tradycyjne sobótki, połączone z puszczaniem wianków i koncertem orkiestry pracowników kolejowych w Ząbkowicach. Około rozpalonych ognisk odbędą się tańce i korowody młodzieży w strojach nimf, śmiałek i bożków leśnych i wodnych.

× **ZLOT HARCERSKI.** Wczoraj rozpoczął się w lesie zagórskim, obok kopalni Karol, dwudniowy zlot hufca dąbrowskiego Z. H. P. przy licznym udziale wszelkiego stopnia harcerzy.

× **SPRAWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Dzięki uzyskaniu pożyczki, w wysokości 300 tysięcy zł. na budowę wodociągu miejskiego w Dąbrowie, sprawa realizacji zamierzenia wkrótce przybierze konkretną formę.

Plany budowy wodociągu opracował polski instytut wodociągowo - kanalizacyjny. W związku z koniecznością poczynienia pewnych zmian w pierwotnym projekcie, instytut wykonał żądane uzupełnienia i modyfikacje i jak tylko Magistrat otrzyma opracowane w ostatecznej formie plany, co spodziewane jest w przyszłym tygodniu, niezwłocznie rozpoczną się roboty wodociągowe, t. j. robienie wykopów i układanie rurociągu.

× **ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA** w Sosnowcu przypomina, że na zasadzie znowelizowanej ustawy o Fundusz bezrobocia z dnia 25.3 1929 r. ogłoszonej w Dzienniku ustaw R. P. nr. 3 poz. 18 zakłady pracy, które zatrudniają 5 pracowników fizycznych łącznie z pracownikami umysłowemi podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia od dnia 23 stycznia 1930 roku. Ponadto zgodnie z wymienioną wyżej Ustawą obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci po ukończeniu 16 lat życia. W związku z powyższem zakłady pracy odpowiadające powyższym warunkom winny niezwłocznie zarejestrować się w Zarządzie Obwodowym F. B. w Sosnowcu ul. Zakręt nr. 7 i pracowników swych zabezpieczyć od dnia 23 stycznia 1930 roku. Zakłady pracy, uchylające się od powyższego obowiązku, pociągane będą do odpowiedzialności z art. 34 Ustawy z dnia 18.7.24 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 67 poz. 650), który przewiduje kary pieniężne od zł. 200 do zł. 1000.

× **WOLNE MIEJSCA W SEMINARJUM MĘSKIEM.** Na kursie czwartym jest wolnych 10 miejsc. Zgłaszać się mogą uczniowie gimnazjów z klasy ósmej, siódmej lub szóstej. Uczniowie klasy szóstej muszą wykazać się dobrem świadectwem i promocją do klasy siódmej oraz dobremi obyczajami. Zgłoszenia należy składać zaraz. Egzamin wstępny po wakacjach dnia 3 września. Czas wakacyjny poświęcić należy na opanowanie teoretyczne i praktyczne z muzyki i śpiewu.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ubiegłym tygodniu tj. od dnia 16 do 21 b. m. rb., na targowicę w Sosnowcu spędzono 854 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.80 do 22.38. Tendencja zniżkowa.

KLĘSKA POSUCHY

przybiera niepokojące rozmiary.

Długotrwały brak deszczu zaczyna przybierać niepokojące formy, które w razie przedłużania się posuchy mogą być w skutkach katastrofalne.

Przedewszystkiem susza może zniszczyć tak dobrze zapowiadające się urodzaje, gdyż w wielu miejscowościach **zboże przedwcześnie dojrzewa lub usycha**, a dotyczy to i roślin okopowych.

Trawa została zupełnie spalona i w związku z tem istnieje duże niebezpieczeństwo **pożaru**, zwłaszcza przy torach kolejowych.

W niektórych miejscowościach zarządzono różne środki ostrożności, a nawet **zaprowadzono specjalne dyżury**, aby w razie pożaru można było szybko zaalarmować ludność i straże pożarne, gdyż wiadomą jest rzeczą, jakie następstwa sprowadza pożar przy tak długotrwałej posusze.

Wczoraj stan pogody zaczął się zmieniać i może wreszcie spadnie tak upragniony deszcz.

Koncesje spirytusowe

przedłużone o pół roku.

W aktualnej obecnie sprawie koncesyj monopolowych ukazało się nowe rozporządzenie ministra skarbu.

Jak wiadomo, w dniu 1 lipca miały być unieważnione wszystkie koncesje na sprzedaż wyrobów alkoholowych, znajdujące się w rękach osób nieuprawnionych.

W myśl ustawy — uprzywilejowanymi są tylko inwalidzi wojenni, którym przydzielone są koncesje spirytusowe w formie zabezpieczenia. Ogromna liczba koncesyj znajduje się jednak dotąd w rękach restauratorów i kupców, od lat wielu prowadzących swe interesy. Cofnięcie im koncesji równałoby się zburzeniu ich warsztatów pracy.

To też do Ministerstwa skarbu wpłynął cały szereg memorjałów w tej sprawie. Ministerstwo przychylając się do stanowiska petentów postanowiło przedłużyć koncesje jeszcze na pół roku czyli do końca roku 1930.

Nie będą mieli przedłużonej koncesji tylko ci koncesjonarjusze, którzy byli karani sądownie, ci którzy popełnili przekroczenia skarbowe, wydzierżawili koncesje, ci którzy zajmują posady rządowe lub samorządowe, lub którzy przebywają stale poza granicami państwa.

Nie mogą być także przedłużone koncesje zmarłych koncesjonarjuszów na rzecz spadkobierców.

Wreszcie nie będą mieli przedłużonych koncesyj ci koncesjonarjusze, co do których władze administracyjne zgłoszą sprzeciw.

Odpowiedź p. Szyllerowi

Tow. artyst.-literackiego.

Zarząd Towarzystwa artystyczno-literackiego w Sosnowcu przesyła nam następujące pismo:

Nieprawdą jest, aby p. J. Szyller pracował przy malowaniu lalek do IV „Szopki Zagłębia" od stycznia do wystawienia szopki (17.5 30 r.), natomiast prawdą jest, że pracował około 20-tu dni od 2-ch do 4-ch godzin dziennie; nieprawdą jest, by p. J. Szyller mógł się spodziewać jakiejkolwiek zapłaty, natomiast prawdą jest, że zarząd T-wa artystyczno-literackiego, którego członkiem i sekretarzem był p. J. Szyller, jednogłośnie uchwalił urządzić szopkę, przyczem wszyscy współpracujący członkowie T-wa zobowiązali się pracować bezinteresownie; prawdą jest, że p. J. Szyller na 7 dni przed zapowiedzianem przedstawieniem na desłał rachunek na 600 zł. za wykonanie lalek i pracę przerwał, pozostawiając 17-cie lalek (na 20) niewykończonych; nieprawdą jest, by p. J. Szyllerowi podsunięto jakiekolwiek pokwitowanie do podpisu, natomiast prawdą jest, że pokwitowanie na otrzymaną sumę 200 zł. p. J. Szyller napisał własnoręcznie.

Nie wdając się w polemikę z p. J. Szyllerem, podajemy pozatem do wiadomości, że sprawę przeciwko p. J. Szyllerowi o oszczerstwo skierowujemy na drogę sądową.

Zarząd Towarzystwa artystyczno-literackiego w Sosnowcu — prezes Teofil Czarnomski, sekretarz Jerzy Araszkiewicz.

Obiady dla bezrobotnych

cieszą się wielkiem powodzeniem.

Podjęta przez niektóre samorządy Zagłębia akcja wydawania pewnej kategorji bezrobotnych gorącego posiłku, mimo energicznego sprzeciwu zawodowych bezrobotnych, rozwinęła się bardzo dobrze i obiady, przygotowywane przez kuchnie Czerwonego Krzyża cieszą się powodzeniem.

W Będzinie wydaje się przeszło 200, a w Dąbrowie 300 obiadów dziennie.

Oczywista, jest to akcja przejściowa i z chwilą podjęcia przez samorząd robót miejskich w szerszym zakresie zostanie zlikwidowana, gdyż wydawanie obiadów pociąga za sobą poważny wydatek, a samorządy nie posiadają na ten cel specjalnych środków.

Podział pożyczki

NA ROZBUDOWĘ W SOSNOWCU.

Jak już donosiliśmy, Komitet rozbudowy Sosnowca otrzymał z B. G. K 1.000.800 zł. na rozbudowę.

W związku z tem w środę 25 b. m o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu, na którem dokonany zostanie podział tych pieniędzy między reflektantów.

W pierwszym rzędzie pożyczki otrzymają ci, którzy rozpoczęli już budowę a ze względu na brak funduszów nie mogli jej wykończyć.

× **Z CECHU PIEKARZY.** W dniu 24 bm we wtorek o godz. 2 pp. w lokalu T-wa Rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się walne zebranie członków cechu piekarzy w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie ostatniego protokółu, 2) sprawa zawarcia umowy z pracownikami piekarskiemi w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu dnia 25 bm., 3) uchwalenie budżetu na rok 1930, 4) odczytanie korespondencyj, 5) wolne wnioski. O liczne i punktualne przybycie uprasza członków cechu Zarząd. 3154

× **ABSOLWENTKI PAŃSTW. ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ** w Sosnowcu, które w roku 1924. 1925 i 1926 ukończyły szkołę, urządzają w dniu 29 bm. zjazd koleżeński, na który zapraszają swych dawnych profesorów i koleżanki. Udział w zjeździe należy zgłaszać na ręce p. Barbary Uszkówny, nauczycielki szkoły gospodarczej, Sosnowiec ul. 3-go Maja l. 20. Na jej ręce również należy wpłacać zł. 5 na pokrycie kosztów zjazdu.

× **POPULARNOŚĆ POGOTOWIA P.C.K.** Chociaż o istnieniu na terenie Zagłębia pogotowia Czerwonego Krzyża wie stosunkowo niewiele osób, jednakże instytucja ta zdobyła sobie dużą już popularność i uznanie, a to dzięki szybkiej i sprawnej działalności. Pogotowie Czerwonego Krzyża nie udziela pomocy lekarskiej, jak to dzieje się w pogotowiu warszawskiem, lecz posiada tylko karetkę samochodową do przewożenia chorych, która w razie nagłej potrzeby oddaje duże usługi, przewożąc szybko chorego do szpitala. Mimo niedawnego istnienia, stwierdzono już niejednokrotnie, że tylko dzięki natychmiastowemu przewiezieniu przez pogotowie PCK. chorego lub poszkodowanego do szpitala udało się uratować mu życie lub uchronić go od kalectwa, nic też dziwnego, że karetka Czerwonego Krzyża zdobyła sobie uznanie i coraz częściej jest wzywana przez różne osoby w nagłych wypadkach.

× **OD WYDAWNICTWA.** Z powodu nieprzewidzianych przeszkód do dzisiejszego numeru nie dołączamy bezpłatnego dodatku ilustrowanego.

× **PRZYPOMINAMY,** że dziś w niedzielę odbędzie się w lasku sosnowieckim wielka i pełna niespodzianek zabawa harcerska, zorganizowana przez Zjednoczony komitet kół przyjaciół harcerstwa w Sosnowcu. Szlachetny cel zabawy, liczne i ciekawe atrakcje zgromadzą napewno wiele publiczności, sympatyzującej z młodzieżą harcerską. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu. Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy.

× **POŻAR W CZELADZI.** Wczorajszej nocy w domu p. Grzegorza Sałarza w Czeladzi przy ul. Bytomskiej wybuchł pożar, który jednak został ugaszony przed przybyciem straży ogniowej. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez co zapaliła się słoma w komórce.

× **MIĘDZYNARODOWI DOLINIARZE** Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała poszukiwanych listami gończemi międzynarodowych doliniarzy: Frydlicha Eljeno ze Lwowa i Kestenbauma Jankla z Warszawy. Obu aresztowanych przesłano do dyspozycji poszukujących ich władz.

× **KRADZIEŻE.** Ze składu Hersza Judkowicza w Strzemieszycach skradziono w nocy wódki, wina i papierosy, wartości 1000 zł. Z mieszkania Arona Najmana w Sosnowcu (Kołłątaja 6) skradziono 1800 zł. gotówką. Marjannie Glazowskiej, zamieszkałej w Zagórzu skradziono w nocy z komórki 18 gęsi. wartości 120 zł.

Sprawa pożyczek

NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

Z kwoty pół miljona zł. uzyskanych z ubezpieczalni społecznych na akcję budowlaną w Dąbrowie, 200 tysięcy zł. przeprowadzono przez Bank Gospodarstwa Krajowego, a to z tego względu, że pożyczki z ubezpieczalni udzielane są zasadniczo na okres 3 letni, natomiast pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego są długoterminowe, tj. udzielane na okres 20-letni. Ponieważ na akcję budowlaną w Dąbrowie Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał z funduszu budowlanego 180 tysięcy zł. razem więc pożyczka przeprowadzona przez wspomnianą instytucję wynosi dla Dąbrowy 380 tysięcy zł.

Jak wiadomo Bank Gospodarstwa Krajowego przy udzielaniu wszelkich pożyczek stosuje ostre rygory, tj. wymaga należytej gwarancji lub zabezpieczenia. Przy pożyczkach budowlanych wymagane jest zabezpieczenie hipoteczne.

Celem ułatwienia osobom zainteresowanym załatwienia wszelkich formalności, komitet rozbudowy w Dąbrowie zwołał zebranie starających się o pożyczki dla stwierdzenia stanu zabezpieczenia hipotecznego. Okazało się, iż większość reflektantów na pożyczki posiada urządzoną hipotekę, co ułatwi i przyspieszy otrzymanie przyznanych kwot na akcję budowlaną.

Wyjazdy zagranicę

ZWIĘKSZYŁY SIĘ PIĘCIOKROTNIE.

Dzięki zniesieniu ograniczeń przy wydawaniu paszportów zagranicznych, a głównie skutkiem znacznego obniżenia opłat za paszporty, liczba wydawanych paszportów zwiększyła się przeszło pięciokrotnie.

Kiedy np. w roku ubiegłym w starostwie wydawano od 3 do 5 paszportów dziennie, obecnie wydaje się 20 — 25 dziennie, głównie oczywista kuracyjnych.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Do „mistrzostwa wojew. Kieleckiego" na 1930 r. zgłosiła się pokaźna cyfra zawodników; z Sosnowca (2 kluby) startować będzie 10, z Częstochowy 2, z Kielc 2 i z Radomia 3. Ogółem 17 zawodników długodystansowych.

Rywalizacja w tym roku będzie b. ciekawa, gdyż startuje sześciu zawodników I klasy. Start pojedyńczy co 2 minuty, dziś o godz. 8 w Łagiszy.

Rozdanie nagród S. T. C. odbędzie się po wyścigu w Sosnowcu u p. L. Zalegi.

C. K. S. — ZAGŁĘBIE. Zawody tych drużyn o mistrz. kl. A odbędą się dziś o godz. 6 popoł. na boisku w Czeladzi. Gospodarze będą musieli dołożyć starań, ażeby ze spotkania wyjść zwycięsko, tembardziej że Zagłębie jest drużyną b. ambitną. Zawody prowadzić będzie p. Kazibudzki. O godz. 4 odbędzie się mecz rezerw o mistrz. kl. B.

Z TOW. SPORTOWEGO W ZĄBKOWICACH. W ub. czwartek w Ząbkowicach Tow. sportowe urządziło zawody. Do konkurencji stanęli miejscowi zawodnicy. Zawody odbyły się w dobrej formie. Zadowolenie zawodników i entuzjazm publiczności nadzwyczajne. Tylko przy wyznaczaniu nagród kolegjum sędziów pominęło współzawodnika Stefana T., który we wszystkich frekwencjach pięcioboju osiągnął najlepsze wyniki. Zawodn. T., który został dopuszczony do zawodów za zgodą kolegjum sędziów, nagrody nie przyznano tylko dlatego, że nie należy obecnie do Tow. sportowego, tylko do Stowarzyszenia młodzieży. Ze strony kolegjum sędziów jest to błąd poważniejszy, który w skutkach jest przykry dla amatorów sportu.

85-LECIE KOLEI

warszawsko-wiedeńskiej.

Na początku w. XIX otrzymała ludzkość nowy środek komunikacyjny, którym były drogi żelazne. Początkowo drogi te, budowane najpierw w Anglji, służyły wyłącznie do przewożenia towarów, a siłą pociągową były tylko konie. Stopniowo nauczono się budować do tego celu specjalne maszyny parowe, zwane lokomotywami. Po udoskonaleniu lokomotyw zaczęto przewozić nietylko towary, ale również ludzi. Pierwsza droga żelazna w Europie, po której kursowały pociągi pasażerskie, ciągnione przez lokomotywy, zbudowana była w Anglji z Liwerpoolu do Manchesteru i uroczyście otwarta przed stu laty w r. 1830.

Wkrótce po otwarciu tej pierwszej poważniejszej linji kolejowej oceniono w Europie trafnie niesłychaną doniosłość nowego środka komunikacyjnego i we wszystkich krajach zaczął się ruch ogromny, mający na celu połączenie drogami żelaznemi większych stolic europejskich. Wzorem, niejako szkołą którą naśladowano przy budowie linji kolejowych była kolej z Liwerpoolu do Manchesteru. W Polsce również powstała myśl zbudowania linji kolejowej, łączącej dwie stolice polskie, Warszawę i Kraków.

Linja ta według intencji projektodawców spełniałaby różnorodne zadania. Główne zadanie, sekretne, miało być polityczne: zasilanie Warszawy elementem krakowskim. Miała to być polska odpowiedź na zbudowanie cytadeli warszawskiej. O tem zadaniu oczywiście głośno nie mówiono, a natomiast wysuwano korzyści gospodarczo - ekonomiczne, jakieby można osiągnąć przecinając linją kolejową okolice górnicze. Wywożonoby z łatwością produkty miejscowe, a przywożono sól z Wieliczki i Bochni. Polityczno - gospodarcze te projekty rozprysły się, gdyż zostały zrozumiane w Petersburgu i wskutek tego niezatwierdzone. Rząd petersburski zgadzał się na wybudowanie drogi żelaznej z Warszawy, ale z pozostawieniem Krakowa na boku. Należało więc odpowiednio projekt zmienić i wytknąć kierunek nowej linji bardziej w kierunku południowo zachodnim, a nie południowym.

Głównym promotorem budowy był znakomity przemysłowiec i finansista warszawski, Piotr Steinkeller. Po uzyskaniu zgody władz ówczesnych warszawskich i petersburskich na budowę kolei z Warszawy przez Skierniewice do Oświęcimia, (która zwać się miała Warszawsko - Wiedeńską), założył on w roku 1838 towarzystwo akcyjne. Akcyj miało być 5000 na ogólną sumę 21.000.000 zł. Po sprzedaniu połowy akcyj towarzystwo uważało się za zawiązane. Tymczasem sprzedaż akcyj napotkała na różne trudności, tak iż ostatecznie przewidzianej ilości nie udało się sprzedać i rozpoczętej budowy nie można było dokończyć. Usiłowania Steinkellera trwały cztery lata, lecz ostatecznie w r. 1842 przekonał się on, że linja kolejowa, projektowana nie da się urzeczywistnić. Towarzystwo akcyjne zostało więc rozwiązane.

Tor kolejowy zaczął już trawą zarastać, a wówczas przemysłowe koła warszawskie zwróciły się do rządu Królestwa Polskiego o pomoc finansową na dokończenie budowy. Pomoc otrzymano i w ciągu lat kilku ukończono linję kolejową główną do wsi Maczki, która otrzymała nazwę Granica i krótką odnogę ze Skierniewic do Łowicza.

W r. 1844 rozpoczęto według planu, którego twórcą był architekt Henryk Marconi, budowę dworca kolejowego w Warszawie przy alei Jerozolimskiej, na placach dawniej będących własnością Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego. Dnia 14 czerwca r. 1845 nastąpiło uroczyste otwarcie początkowego czteromilowego odcinka tej pierwszej na ziemiach polskich linji kolejowej z Warszawy do Grodziska. Nowa komunikacja odrazu oczywiście zyskała olbrzymią popularność i wpłynęła korzystnie na rozwój miejscowości podmiejskich.

Linja bydgoska od Łowicza do granicy poznańskiej ukończona i otwarta została dopiero w ośmnaście lat po otwarciu linji wiedeńskiej.

Miarą popularności kolei wiedeńskiej może być literatura, która dzięki niej wkrótce po otwarciu powstała. Pewien konduktor kolejowy Rutkowski wydał zbiór anegdot, podsłuchanych w wagonie, a odnoszących się do zapatrywań ludności okolicznej na kolej żelazną, a Kozłowski napisał krotochwilę p. t. „Na stacji w Grodzisku", która w zimie r. 1847 grana była kilkakrotnie w Warszawie

J. K.

Wybuch kapiszona górniczego,

którym bawiły się dzieci.

Onegdaj przy ul. Szpitalnej w Czeladzi miał miejsce tragiczny wypadek, któremu ulegli nieletni Stefan Cichoń i kolega jego Mieczysław Nowacki.

Dzieci znalazły na ulicy niewystrzelony kapiszon górniczy i przez wrodzoną dzieciom ciekawość chciały stwierdzić jego zawartość. W tym celu w towarzystwie jeszcze kilku swych nieletnich kolegów wyszły w pole, gdzie gwoździem poczęły stukać w kapiszon.

W pewnej chwili uderzony silniej nabój wybuchł nagle, co spowodowało ucieczkę gromady przerażonej dzieciarni, na miejscu natomiast pozostali poranieni i wijący się z bólu Nowacki i Cichoń.

Okazało się, że chłopcy odnieśli bolesne oparzenia twarzy oraz szereg szarpanych i dość poważnych ran rąk i nóg.

Nieszczęśliwe dzieci umieszczono na kuracji w szpitalu.

Trzeba dodać, że dosyć częste wypadki dzieci, sprowadzające niejednokrotnie kalectwo, winny pobudzić rodziców do roztoczenia większej opieki nad swemi pociechami.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 349 osób.

Bezrobocie na terenie PUPP. Sosnowiec obejmującym swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski, **zmniejszyło się w ub. tygodniu tj. w okresie od dn. 15 do 21 bm. o 349 osób i wynosi obecnie 20787 osób, w tem 566 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Największą liczbę wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 13445, kolejno idą: metalowcy — 2006, włókniarze — 1936, górnicy — 1389 i robotnicy budowlani — 517.

Na zmniejszenie się bezrobocia wpłynęło pewne ożywienie w zakładach włókienniczych H. Dietla, które przyjęły do pracy 71 robotników oraz zatrudnienie przez Magistrat Będzina 249 bezrobotnych.

Częściowo bezrobotnych było 14373 z których 8273 zatrudnionych 3 dni w tygodniu i 6100 — 4 dni.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 4412 osób, z tych w powiecie Będzińskim — 1532, Zawierciańskim — 2717 i Olkuskim — 163 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w okresie od dnia 2 do 8 bm. 11007 bezrobotnych.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 22 czerwca 1930 r.

11.00 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Ks. dr. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Natura i nadnaturalność". — 15.30 Prof. dr. Andrzej Piekarski: „Pamiętajcie o nawozach sztucznych — O działaniu nowych chorzowskich nawozów azotowych". — 15.50 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Chopin: Polonez A-dur, 2) Translateur: „Sen kwiatów" — walc, 3) Schneider: Romanze, 4) Moniuszko - Fetras: Fantazja na tematy z opery „Halka", 5) Reimer: Serenada, 6) Zaleski: Młodość, 7) Ravello: „Amorisilla" — tango, 8) Gabriel Marie: Marsz japoński, 9) Heykens: Ave Maria, 10) Berger: Valse triste, 11) Osmański: Mazur. — 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski). — 17.25 Koncert popularny reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 18.35 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" (P. R. Warszawa). — 18.50 Intermezzo muzyczne. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Pół godziny zarezerwowane na djalogi Pen-Klubu (P. R. Warszawa). — 19.50 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Zegar z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Recital fortepianowy Aleksandra Michałowskiego poświęcony utworom Fryderyka Chopina. (P. R. Warszawa). — 21.00 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa.) — 21.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton d-ra Zygmunta Nowakowskiego z Krakowa. — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Muzyka lekka.

na poniedziałek 23 czerwca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Jan Ciachotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". — 17.55 Jerzy Langman, kustosz dz. etnogr. Muz. śl.: Wśród Słowian Południa (wspomnienia z Kongresu etnografów słowiańskich w Jugosławji) — cz. II — „Przez żelazne wrota". — 18.20 Rozmaitości. — 18.30 Godzina zarezerwowana na audycję Pen-Klubu (P. R. Warszawa). — 19.30 Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Deficyt artysty". — 20.00 Zegar z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty strażactwa Śląskiego. — 20.05 Prof. Juljan Przyboś: „Dwunastolecie nowej sztuki w Polsce". — 20.30 Koncert międzynarodowy z Białogrodu. — 22.00 Feljeton p. M. Kuncewiczowej (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (Rok trzeci). Prof. Jan Stanisławski mówić będzie w języku angielskim na temat: „Beauty spots in Poland" („Urocze zakątki i okolice Polski" — cz. II — z Działu: Turystyka i krajoznawstwo).

Student: — Pan profesor obiecał mi serję nowych prelekcyj o mózgu.

Profesor: — Owszem, ale dopiero w następnym miesiącu. Obecnie mam co innego w głowie.

Kilku wesołych studentów urządziło sobie w mieszkaniu jednego z nich koleżeński wieczór z tańcami przy gramofonie. Było już dawno po północy, gdy ciągle jeszcze pito, śpiewano i tańczono. Nagle dzwonek. Po otwarciu drzwi wchodzi mały, nieśmiały synek sąsiada.

— Ojciec kazał się kłaniać — mówi — i prosi, czyby nam panowie nie zechcieli pożyczyć gramofonu.

— Co, tak późno chcecie jeszcze tańczyć?

— E, tańczyć, to nie, tylko spać.

— Mamusiu, teraz już wiem, dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek.

— No, dlaczego?

— Ze strachu, aby je nie ugotowano.

Kronika Zawiercia.

O zieleń w mieście.

Otrzymujemy następujące uwagi: Z okna mego codzień prawie, zwłaszcza w dni świąteczne, widzę wracające wycieczki. Wozy przepełnione, umajone są tak zielenią, że z poza niej nie można dojrzeć jadących. Nawet konie przykryte gałęziami. Nawet autobusy wewnątrz wyglądają jak ogrody.

Zdawałoby się, że zawiercianie tak bardzo rozmiłowani są w roślinności, w zieleni. Powracający z przechadzki do lasu lub w pole w ręku niosą pęki kwiatów i liści. Zaledwie zaczęły w ogrodzie kościelnym kwitnąć bzy, wyrostki pozrywały kwiecie wraz z gałęziami. To samo dzieje się w całem mieście.

Dziwne jest to zamiłowanie do zieleni, barbarzyńskie. Nikomu się nie chce zasadzić kwiatka, ale wszyscy chcą zrywać i cieszyć się nim — chwilę.

Jakże wyglądają domy w Zawierciu: obrzydliwe, czerwone kamienice, jakby obdarte ze skóry, obwieszone balkoniskami, na których jednego kwiatka, jednego listka nie widać. Zamiast nich paskudne szyldy. Widok nietyle smutny ile odrażający. Aż dziw bierze, że mieszkanki tych domów nad wieczorem spacerują po alei 3 Maja w... balowych sukniach, powiewnych, prawie przeźroczystych, ogoniastych, bez rękawów. Przy zupełnym braku poczucia potrzeby ozdobienia domu...

× O WICEPREZYDENTA MIASTA. Dowiadujemy się, iż grono radnych występuje do urzędu wojewódzkiego z memorjałem w sprawie zastępstwa prezydenta miasta. Urlop prez. p. Wolffa ma trwać 2 miesiące. Zastępstwo swe prezydent powierzył ławnikowi p. Hajdasińskiemu. W memorjale do władz wojewódzkich ma być zwrócona uwaga na to, że wszystkie poważniejsze sprawy odkładane są na 2 miesiące, oraz że Rada miejska na jednem z posiedzeń wybrała wiceprezydenta, który jednak nie został wprowadzony w urzędowanie.

× MŁODZI ROBINZONOWIE. Zygmunt Chwastek, 14 lat, ze swym towarzyszem Ignacym Jastrzębiem, zbiegli od rodziców z Częstochowy. Policja przychwyciła ich w Zawierciu, gdzie na stacji kolejowej, niczem w dżungli, zabawiali się strzelaniem z konkówki.

× TRUCICIEL DROBIU. Ludwikowi Brodowskiemu, Wronia 16, zatruto wszystek drób. Poszkodowany oskarżył o truicielstwo Szczepana Ormana, swego sąsiada.

× WIECZÓR ŚWIĘTOJAŃSKI. Staraniem Tow. gimn. „Sokół" w poniedziałek wieczorem w parku im. Mickiewicza odbędą się tradycyjne „Sobótki".

× KWESTY. Wraz z kurzem w miesiącach letnich spada na miasto Zawiercie druga plaga, tj. kwesty uliczne. Niema niedzieli bez sprzedaży jakiego znaczka urządzanej przez polskie stowarzyszenia, niema bodej czwartku bez kwesty żydowskiej. Odzywają się już głosy zniecierpliwienia, żądające bojkotu tej publicznej żebraniny. Bo o ile słuszną jest kwesta na cele tak ogólno - państwowe, jak Liga obrony powietrznej państwa, Czerwony Krzyż, Polska Macierz Szkolna, Harcerstwo etp., to niedopuszczalnem jest wprost, aby jakieś towarzystwo, jakieś kółko osób, zebrane dla celów towarzyskich, zwracało się na ulicy do społeczeństwa o datki. Kto chce, aby towarzystwo, do którego należy, istniało, niech płaci składki, a nie ucieka się do żebraniny. Władze dobrze zrobiłyby, gdyby zaprzestały udzielać zezwolenia na takie kwesty.

Zapisujcie się do P.M.S.

Zanik przemysłu i handlu

w woj. Kieleckiem.

W biuletynie swym podała Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu sprawozdanie na I kwartał b. r. Jak wynika z tego sprawozdania, z trzydziestu kilku badanych gałęzi przemysłu na terenie okręgu Izby, tylko w 6 z nich miało miejsce pewne, a nawet w kilku dość znaczne, lecz jedynie tylko sezonowe, polepszenie w porównaniu z poprzednim kwartałem. **Natomiast wszystkie pozostałe, z górą 25 gałęzi przemysłu, wykazały pogorszenie konjunktury, nieraz bardzo znaczne.**

Z najważniejszych gałęzi przemysłu największe pogorszenie nastąpiło w **kopalniach węgla, hutach żelaznych, fabrykach maszyn, odlewniach, fabrykach naczyń emaljowanych, przędzalniach wełny, fabrykach wyrobów jutowych, cementowniach, fabrykach wyrobów szamotowych, hutach szklanych i garbarniach.** Z wymienionych zakładów przemysłowych tylko kopalnie węgla, fabryki maszyn i huty szklane ze stanu względnego polepszenia w IV-tym kwartale weszły w stan pogorszenia w I-ym kwartale b. r., wszystkie inne również w IV-ym kwartale r. z. odczuwały większe lub mniejsze osłabienie konjunktury w stosunku do poprzedniego III kwartału, a więc **conajmniej od pół roku przeżywały stan stałego pogarszania się konjunktury.**

Wskutek znacznego obniżenia się wytwórczości i obrotów handlowych w I-ym kwartale b. r. nastąpiło częstsze, niż dotąd, zatrzymywanie na czas nieokreślony poszczególnych fabryk. Jako rezultat takiego stanu w okresie sprawozdawczym wzmogło się znacznie bezrobocie.

W handlu nastąpiło również mocne pogorszenie we wszystkich prawie branżach.

W poszczególnych działach przemysłu nastąpiło widoczne, bardzo silne pogorszenie stanu zatrudnienia. **Huty szklane** notują zmniejszenie wysyłek o 47 proc. ilościowo i 34 proc. wartościowo. W składach fabrycznych powiększyły się zapasy o 5 — 25 proc. Liczbę robotników zredukowano w I-ym kwartale o 3 proc. W przemyśle **garbarskim suma wartości wysłanych skór obniżyła się o 47 proc.**, o ten sam procent zredukowano robotników. Ilość protestowanych weksli wynosiła 15 — 30 proc. ogólnego obrotu wekslowego. W fabrykach **tutek i bibułek** nastąpiło dalsze obniżenie wartości wysyłek o 17 proc. Wypłacalność odbiorców uległa również pogorszeniu. **Browary** miały obroty handlowe o 27 proc. mniejsze. Zapasy piwa powiększyły się o 19 proc. stanowiące z górą 110 proc. ilości sprzedanego w I-ym kwartale b. r. piwa. W fabrykacji **przetworów ziemniaczanych** obroty zmniejszyły się o 22 — 27 proc. Zapasy wzrosły o 50 proc. Wytwórczość fabryk **mebli stolarskich** od pół roku stale się zmniejsza. — W ostatnim kwartale o 61 proc. Zredukowano 50 proc. robotników. Przemysł ten, podobnie jak huty szklane, przemysł garbarski, papierniczy i spożywczy, **przewiduje dalsze pogorszenie się konjunktury** w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym.

Znaczne obniżenie się siły nabywczej ludności, spowodowane bezrobociem i złym stanem materjalnym ludności wogóle, a robotników w szczególności, stało się przyczyną **nader niepomyślnego stanu handlu detalicznego.** Dołączyły się do tego ogólne braki rynku pieniężnego — a mianowicie brak płynnej gotówki, wysokie oprocentowanie kredytu, niewypłacalność kupujących i obciążenie podatkowe.

Oto, w ogólnym zarysie obraz życia gospodarczego na terenie wojew. Kieleckiego. Nie różni się on od położenia, w jakiem znajdują się inne okręgi gospodarcze, doprowadzone do ruiny zupełną bezplanowością polityki gospodarczej.

Echa krwawej wigilji

przy ulicy Pańskiej.

Przed Sądem okręgowym rozegrała się epilog krwawej zbrodni, dokonanej w sam wieczór wigilji 24 grudnia ub. r. w domu nr. 67 przy osławionej ulicy Pańskiej w Sosnowcu.

Wieczorem tego dnia wymieniony dom stał się areną ponurej zbrodni. Gdy w innych domach rozbrzmiewały kolendy, przypominające narodzenie Chrystusa, 27-letni Maksymiljan Gąstalik i jego 23-letni brat Kazimierz w innym zgoła nastroju, uzbroiwszy się jeden w siekierę, a drugi w nóż, porąbawszy drzwi wtargnęli do mieszkania Władysława Hajduka, z którym prowadzili wojnę sąsiedzką od dłuższego czasu.

Gdzieindziej radowały się dusze ludzkie wesołą nowiną, a hymn radości rozbrzmiewał w blaskach gwiazdy Betlejemskiej. W tym samym czasie dwaj bracia Gąstalikowie płonęli ponurą namiętnością zbrodni...

Kiedy zawiadomiona o napaści policja zjawiła się w mieszkaniu Wład. Hajduka, zastała na łóżku stygnące jego zwłoki, z dwoma okropnemi ranami na głowie, z których sączyła się krew.

Zbrodniarzy aresztowano. Sąd skazał obu po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Zabójców odprowadzono pod silną eskortą do więzienia.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu w dniu 13 czerwca 1930 r. postanowił ogłosić upadłość Szaji Heischrekowi, właścicielowi sklepu w Sosnowcu ul. Modrzejowska Nr. 16 i osadzić go w areszcie dla dłużników, mianując Sędzią-Komisarzem Sędziego Handlowego M. Jagiełłowicza i kuratorem masy upadłości Adwokata D-ra Karola Krzemuskiego. 3150

W dniu 27 czerwca 1930 roku o godzinie 11-ej rano odbędzie się w Sądzie Okręgowym zebranie wierzycieli w celu wyboru syndyka tymczasowego.

Kurator masy upadłości
Adwokat Dr. Karol Krzemuski
SOSNOWIEC, ul. DEKIERTA Nr. 4.

Kronika Olkuska.

× OTWARCIE LOKALU P. C. K. W domu sukc. Gurbiela w Olkuszu został otwarty lokal P. C. K. który czynny jest codziennie od godz. 6 do 8 wiecz.

× Z ŻYCIA WSI. W uzupełnieniu zjazdu kół młodzieży wiejskiej (kół rolniczych „Siew"), odbytego podczas Zielonych Świąt w Sułoszowej, onegdaj wybrano zarząd powiatowy kół, do którego weszli pp.: Józef Ostachowski — przewodniczący; Wincenty Kozioł — zastępca; Agnieszka Kiszkówna — skarbniczka i Juljan Głowacki z Wielmoży — sekretarz; do komisji rewizyjnej: Olcksy z Zagórnej, Jan Zgoda z Wielmoży i Piętkówna z Miłonek.

× NAPASTNICY Z DZWONOWIC. W dniu 18 bm. na Józefa Owczarza, idącego spokojnie szosą z Pilicy do Dzwonowic, napadli powracający z wesela Józef Kowalczyk, Antoni Bzdęg i Jan Dankowski i bez najmniejszego powodu pobili go tak dotkliwie, że musiano go odwieźć w stanie b. ciężkim do szpitala w Olkuszu.

× POŻAR W IMBRAMOWICACH. W dniu 17 bm. z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Mikołaja Żerdki w Imbramowicach, gm. Jangrot, poczem ogień przeniósł się na sąsiedni dom Andrzeja Orczyka. Obydwie zagrody spaliły się. Na miejscu czynne były straże z Imbramowic, Zadroża, Tarnawy, Wielmoży, Trzyciąża, Mostek i Wysocic (Miechowskie). Akcją ratunkową kierował naczelnik rejonowy p. St. Głowacki z Zadroża. Brak wody na miejscu utrudniał ogromnie ratunek.

48 rodzin

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

W wiosce Piotrkowice Wielkie, pow. Miechowskiego, w ub. niedzielę o godz. 19.15 wybuchł groźny pożar, powstały wskutek rozmyślnego podpalenia stodoły. Groźnemu żywiołowi sprzyjał wiatr, który roznosił iskry po leżących w sąsiedztwie strzechach.

Wysuszone posuchą kilkunastudniową dachy kryte słomą, momentalnie zostały objęte przez rozwielmożniający się żywioł. Oddziały strażackie przybyły na pomoc, lecz ognia nie mogły zlokalizować.

Ogień trawił zabudowania gospodarskie do godz. 6 rano dnia następnego. Spłonęło ogółem 48 chat wiejskich, tyleż stodół i 42 chlewy. Około pięćdziesięciu rodzin znalazło się w nędzy i pozostało bez dachu nad głową. Straty obliczono wraz z narzędziami rolniczemi do pół miljona zł.

Podpalacza schwytano i odwieziono do więzienia w Miechowie.

Pożar lasu

KS. PSZCZYŃSKIEGO.

W ub. czwartek w godzinach południowych wybuchł pożar w lasach księstwa Pszczyńskiego między Wesołą a Murckami w pow. Pszczyńskim. Ogień szybko się rozszerzał i objął 300-morgowy teren 20-letniego drzewostanu. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie okoliczne straże ogniowe, kompanja policji pieszej z Katowic, jak również oddział policji oraz służba leśna i mieszkańcy przylegających do lasu miejscowości. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin i łuna pożaru widoczna była w promieniu kilku kilometrów. Straty spowodowane przez pożar dochodzą do 150 tysięcy zł. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa, las bowiem nawiedzony, jest zwłaszcza w niedzielę i święta, przez licznych wycieczkowiczów.

Profesor: — Ile mamy żywiołów?
Student: — Trzy.
Profesor: — Jakie?
Student: — Kobiety, wino i karty.

Pierwszy wędkarz: — Ryba, którą złowiłem była tak olbrzymia, że towarzysze nie chcieli mnie wziąć z powrotem na łódkę, w obawie, żeby się nie przewróciła.

Drugi wędkarz: — To samo przydarzyło się mnie, gdy jechałem na statku „Bremen".

Sędzia: — Wiek pani?

Świadek — starsza panna, milczy, zakłopotana.

Sędzia: — Może pani w takim razie powie, ile lat miała pani w roku 1920?

Świadek, rozpromieniony: Dwadzieścia trzy lata, panie sędzio..

Fałszywą 100 złotówkę
ZNALEZIONO W WARSZAWIE.

Onegdaj jeden z kasjerów Banku Polskiego w Warszawie zwrócił uwagę na dwa banknoty 100-złotowe, które wydały się mu podejrzane. Dokładne badanie stwierdziło, że jeden z tych banknotów jest rzeczywiście sfałszowany i to tak świetnie, że jedynie fachowe oko kasjera zwróciło na niego uwagę. Jest to pierwszy wypadek stwierdzenia podrabianych banknotów 100-złotowych, uchodzących za bardzo trudne do podrobienia. Klijent, który przyniósł fałszywy banknot, został poddany przesłuchaniu i władze śledcze zajęły się energicznie badaniem tej sprawy, trzymając wyniki dotychczasowe w tajemnicy. Wadze Banku Polskiego oddały fałszywy banknot do fachowej analizy i dziś ogłoszone będą jej wyniki, żeby umożliwić publiczności rozróżnianie fałszywych banknotów.

Tajemniczy arsenał
W DUBNIE.

Na krańcach miasta Dubna wybuchł groźny pożar, który w kilka godzin obrócił w perzynę 9 domów.

W czasie pożaru w domu działacza ukraińskiego Jana Pietruka rozległa się **nagle kanonada wybuchających nabojów karabinowych.**

Ludność, która brała udział w akcji ratowniczej, uciekła w popłochu. Na miejscu pozostała jedynie policja i straż ogniowa.

Po godzinie kanonada ustała, a z pod gruzów wydobyto kilkanaście rewolwerów, karabinów i bagnetów oraz dużą ilość łusek z nabojów karabinowych.

Pietruka aresztowano, sprawą zaś tajemniczego arsenału zajęły się władze bezpieczeństwa.

Dyplomaci sowieccy
NIEWOLNIKAMI G. P. U.

Z powodu licznych wypadków wypowiadania posłuszeństwa przez odpowiedzialnych urzędników sowieckich na placówkach zagranicznych odbyła się w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie specjalna narada pod przewodnictwem Litwinowa przy udziale kierownika G.P.U. Jagody. M. in. postanowiono zredukować do minimum skład osobisty sowieckich placówek dyplomatycznych oraz wysyłać zagranicę tylko takich komunistów, co do których G. P. U. wyda odpowiednią opinję. Najbliższa rodzina wysłanego powinna zostawać w Z. S. R. R. w charakterze zakładników. Komisarjat spraw zagranicznych ma wystosować do wszystkich państw, na których terenie przebywają byli urzędnicy, odmawiający powrotu do Moskwy, notę z żądaniem wydania tych urzędników Sowietom.

Trzynaście lat
Z NOŻYCAMI W JAMIE BRZUSZNEJ.

O niezwykłym wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgji.

Otóż w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędny chirurg z Metzu. Od tego czasu, a więc przez 13 i pół lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora, bawiąc w kąpielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po badaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji dokonanej przed 13 i pół laty chirurg wskutek niedopatrzenia zaszył w ranie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinji lekarzy jeśli uda się chorą utrzymać przy życiu pozostanie ona kaleką.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatek dochodowy a zyski bilansowe.

W związku z nieustaloną interpretacją ustawy o państwowym podatku dochodowym, w szczególności co do pozycji, nie podlegających doliczeniu do opodatkowanego zysku bilansowego, władze wymiarowe niejednokrotnie zmniejszały sumy dochodu, zawarte w zeznaniach płatników, opartych na ujęciu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodu, zgodnem z wymaganiami oraz z zasadami księgowania i bilansowaści, w okólnikowej formie zawartych w art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Z inicjatywy Tow. przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w porozumieniu z centralnym Związkiem polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów odbyła się konferencja w Izbie skarbowej, uzgodniona następnie w Minist. skarbu — w celu wyłączenia pozycyj, które nie powinny nasuwać wątpliwości w znaczeniu należytej interpretacji art. 6 ustawy, a także pozycji, które mogą wymagać uprzedniej ekspertyzy technicznej dla podciągnięcia ich pod art. 6 ustawy.

W Minist. skarbu odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela centr. Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów i delegatów wymienionych zrzeszeń gospodarczych. Ustalono dwie grupy pozycji, mianowicie jedną, absolutnie podlegającą doliczaniu do opodatkowania bilansowego, i drugą, wymagającą uprzedniej ekspertyzy w razie kwestjonowania przez władze wymiarowe. Eksperci winni być mianowani przez Izby przemysłowo-handlowe. Izba skarbowa może delegować na ekspertyzę także inne osoby — ale dla kwestjonowania ekspertyzy z natury rzeczy pozostawionej wyłącznie ekspertom, lecz jedynie w celu sformułowania pytań, mogących mieć w następstwie znaczenie dla rozstrzygnięcia spornych spraw z punktu widzenia ustawy.

Przesilenie gospodarcze zaostrza się.

Światowe przesilenie gospodarcze w dalszym ciągu się zaostrza, co wyraża się m. in. w tem, że liczba bezrobotnych w przemyśle doszła w Europie do 8 miljonów, w Ameryce do 5 miljonów. Zwykle o tym czasie następuje, nawet w czasach ciężkiej konjunktury, sezonowe cofanie się bezrobocia. Wszelako tego roku daje się spostrzegać w wielu krajach, zwłaszcza w Anglji i w Niemczech, oraz w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, zjawisko odwrotne, mianowicie dalszy wzrost bezrobocia. W Polsce bezrobocie spada — aczkolwiek w tempie powolniejszem, niż w zeszłych latach.

Głównej przyczyny światowego przesilenia dopatrują się obecnie już w mniejszym stopniu w rewaloryzacji złota (wskutek niedostateczności jego produkcji), ale przedewszystkiem w dysproporcji między podażą a popytem na wiele artykułów w różnych państwach; w „dumpingu", uprawianym na coraz większą skalę; w podnoszeniu barjer celnych; w przerzucaniu się konsumpcji na nowe artykuły, np. w zakresie żywności ze zboża na produkty hodowlane; w niestosunkowym wzroście konsumcji bezpośredniej masowej przy niedostatecznem oszczędzaniu i zbyt powolnej kapitalizacji oraz (w związku z tem) przy niedostatecznej akcji inwestycyjnej; krótko mówiąc, w sztucznem zahamowaniu automatyki podaży i popytu, zaostrzonem brakiem dostatecznych rezerw kapitałowych i zbyt powolnym ich przyrostem.

Znaczne zmniejszenie się importu cukru do Anglji.

Duże znaczenie, jakie posiada rynek angielski dla krajów eksportujących cukier, każe śledzić z niepokojem silne zmniejszenie się zapotrzebowania Anglji na ten artykuł, wywołane zarówno niepewnością światowego rynku cukrowego, jak i kryzysem gospodarczym, który W. Brytanja przechodzi. W konsekwencji dowóz cukru do Anglji w pierwszych trzech miesiącach r. b. w porównaniu z importem cukru w I kwart. r. ub. zmniejszył się o 30 proc. przyczem dowóz cukru surowego europejskiego skurczył się o 70 proc., cukru zamorskiego obcego o 25 proc., cukru z kolonij wielkobrytyjskich o 32 proc., natomiast dowóz cukru z innych różnych krajów wzrósł o 9 proc. **Relatywnie ucierpiał więc najbardziej cukier europejski, głównie zaś cukier polski, którego przywóz skurczył się prawie do jednej czwartej przywozu angielskiego w I-ym kwartale 1929 r.**

Mundury wojska w 40 proc. z krajowej wełny.

Jak się okazuje, posiadamy obecnie dość duże zapasy wełny krajowej, dochodzące do 700.000 kg., a pochodzące z zapasu zeszłorocznego oraz z tegorocznej strzyży wiosennej. W związku z tem w dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się **w Warszawie jarmark wełniany,** na który już nadesłały zgłoszenia liczni hodowcy owiec i składnicy wełny. Przypuszczalna ilość towaru, wystawionego na sprzedaż podczas jarmarku, **sięgnie kilkuset tysięcy kg.**

Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie Ministerstwo spraw wojskowych ma ogłosić **przetarg na dostawę sukna mundurowego.** Dowiadujemy się przytem, że warunek zwykły tego rodzaju przetargów, wymagający, aby domieszka wełny krajowej przy sporządzaniu dostarczanego przez oferentów sukna wynosiła 25 proc. ogólnej ilości użytej do jego wyrobu wełny, ulegnie zmianie. Wymagana będzie mianowicie oddtąd **domieszka 40 proc. wełny krajowej.**

Depresja w żegludze światowej.

Żegluga światowa przeżywa obecnie jedną z najsilniejszych depresyj w swojej historji. Na kuli ziemskiej leży obecnie w portach zgórą 4 milj. ton unieruchomionych statków, co stanowi około 5 proc. tonażu światowego. Jak ciężka i głęboka jest ta depresja, świadczy fakt, że szereg towarzystw, utrzymujących żeglugę regularną, musiało unieruchomić swe statki. Między niemi znajdują się także towarzystwa niemieckie. Np. w porcie hamburskim stoją bez pracy w chwili obecnej 32 statki niemieckie o łącznym tonażu 125.000 t. r. b. W tej liczbie znajduje się najwięcej statków „Hamburg-Amerika-Linie", gdyż 18 o tonażu blisko 100 tys. t. r. b., „Norddeutscher Lloyd" unieruchomił tylko 2 statki. Pozatem „Hamburg-Südamerika-Linie" unieruchomiła 1 statek o 4.800 t. r. b. „Levante-Linie" 1 statek o 2.000 t. r. b. Reszta przypada na statki, uprawiające żeglugę na morzu Północnem i na Bałtyku.

Kronika gospodarcza.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY HANDLOWEJ Z SOWIETAMI. Polskie Tow. handlu z Sowietami „Polrob" podpisało umowę, według której współpraca z sowpoltorgiem przedłuża się o rok. Działalność obu organizacyj trwa już dwa lata.

ZNIŻKA CEN SZKŁA TAFLOWEGO. Związek niemieckich hut szklanych na zjeździe w Frankfurcie postanowił obniżyć ceny na szkło taflowe o 12 proc. Obniżono również o 12 proc. ceny na szkło inspektowe.

OBNIŻENIE ODSETEK OD POŻYCZEK KOMUNALNYCH. W związku z obniżeniem przez Bank Polski stopy dyskontowej p. minister skarbu zarządził obniżenie odsetek dla krótkoterminowych pożyczek, udzielonych przez państwo związkom komunalnym z 7 na 5½ proc.

ZNIŻKA CEN MIEDZI. Kartel amerykańskich producentów miedzi postanowił obniżyć ceny miedzi z 12.55 centów na 12.50 centów.

PRZEMYSŁ ZEGAROWY W POLCE. Wszystkie wytwórnie zegarów, założone jeszcze przed wojną, wykorzystują zaledwie w połowie swą normalną zdolność produkcyjną. Konferencja zagraniczna, głównie niemiecka, w oparciu o swój wysoki poziom techniczny i poważne kapitały, zmusiła wytwórczość krajową do ograniczenia produkcji do najprostszych rodzajów zegarów. Widoki na najbliższą przyszłość zależą głównie od ukształtowania się stosunków handlowych z Niemcami, które zawsze mały największy wpływ na handel zegarami w Polsce. W razie nieograniczonego importu i dalszego pogorszenia się wewnętrznej konjunktury, grozi tej gałęzi naszej produkcji poważny kryzys, a nawet zanik.

OPRACOWANIE USTAWY O BUDOWIE MIESZKAŃ. Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie robót publicznych pod osobistem kierownictwem p. ministra Matakiewicza odbywają się międzyministerjalne konferencje dla przygotowania materjałów do projektu ustawy o złagodzeniu głodu mieszkaniowego i budowie mieszkań. W dniu 18 b. m. odbyła się w Ministerstwie robót publicznych trzecia zkolei taka konferencja. Prace konferencji są już daleko posunięte i w najbliższych dniach projekt w ogólnych zarysach będzie skonkretyzowany, poczem nastąpi uzgodnienie projektu ustawy z zainteresowanemi Ministerstwami. Jak zdołaliśmy ustalić, projekt omawianej ustawy przewiduje stworzenie specjalnych źródeł finansowych na ożywienie ruchu budowlanego mieszkaniowego, przyczem jest oparty na realnych podstawach i uwzględnia ciężkie warunki, zarówno lokatorów, jak i właścicieli nieruchomości.

FORD W JUGOSŁAWJI. Ford Motor Co. zamierza wybudować w Jugosławji fabrykę automobilów obliczoną na 20.000 robotników. W związku z budową tej fabryki projektuje rząd jugosłowiański budowę nowej linji kolejowej, oraz szeregu szos automobilowych.

AUSTRJACKIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE W POLSCE. „Neue Freie Presse" donosi: „Układy o przedłużenie upływającego wkrótce terminu dla działalności austrjackich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce dotychczas nie dały wyników. Układy mają być wznowione w początkach września i należy przypuszczać, iż dadzą pomyślne wyniki. Chodzi o ponowne dopuszczenie do działalności towarzystw „Anker" i „Phönix" i ewentualnie „Donau". Na podstawie art. 272 traktatu pokojowego w St. Germain austrjackie towarzystwa ubezpieczeniowe miały prawo w ciągu 10 lat od wejścia w życia traktatu pokojowego działać na obszarze b. zaboru austrjackiego Termin ten upływa w lecie r. b.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 21.6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116.00. B. Polski 166.90. B. Sp. Zarobk. 72.50. Lilpop 25.00. 5 proc. poż. Dolarowa 65.00. 5 proc. poż. Konwers. 55.75. 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 55.75 — 56.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.50, Nowy Jork 8.911, Londyn 43.34.50. Paryż 35.02.50. Wiedeń 125.92, Praga 26.46 Włochy 46.74, Szwajcarja 172.81, Holandja 358.45. Berlin 212.75, Dolar prywatny 8.888.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Robaczek, który toczy
PŁYTY CYNKOWE.

W hucie cynkowej Schellera w Welnowcu, należącej do zakładów Hohenlohego, zrobiono niezwykłe odkrycie.

Robotnicy zajęci segregowaniem starego materjału cynkowego zauważyli, że jedna z grubych płyt cynkowych przeznaczona do przetopienia była w kilku miejscach nadżarta. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że z otworów w płycie wydobywają się małe robaczki, które wżerały się do jej wnętrza.

O odkryciu tem zawiadomiono kierownictwo huty, które zarządziło zbadanie laboratoryjne nieznanych do tej pory w hutnictwie owadów, wżerających się w metal.

Rzeczy ciekawe.

DZIECI NIE CHCĄ ZABAWEK.

Niedawno odbył się w Berlinie zjazd wszystkich niemieckich producentów zabawek, na którym stwierdzono bardzo szybki spadek popytu na wszelkie rodzaje zabawek dziecięcych. Po dugiej dyskusji zebrani przyszli do przekonania, że należy, dla rozpowszechnienia zabawek urządzić „dzień dziecka", aby w ten sposób zachęcić nietylko rodziców, ale i krewnych oraz znajomych do obdarowywania dzieci zabawkami.

MAŁPA POSTRACHEM PARYŻA.

Paryska straż pożarna wezwana została do pogoni za małpą, która uwolniła się ze zwierzyńca i stała się postrachem Paryża. W pierwszym dniu wolności wdarła się do hotelu wypiła wszystkie butelki perfum jednego z gości, połknęła kilka kart papieru i zaczęła gryźć dywan. Po wystraszeniu jej rozbiła lustro i okno i zbiegła.

Następnego dnia wtargnęła w innym hotelu do sypialni jednej z pań i zaczęła pożerać mydło, gdy lokatorka zaczęła wzywać pomocy, małpa wyskoczyła oknem na najbliższe drzewo i spożyła spokojnie zebrane mydło do końca. Wszelkie zabiegi straży, aby małpę przychwycić były dotąd daremne.

GIEŁDA DJAMENTOWA W PRADZE.

Do niedawna na środkowoeuropejskim rynku djamentowym miarodajny był wiedeński „Klub djamentowy", który dyktował ceny wszystkich drogich kamieni i odgrywał niejako rolę giełdy. Ostatniemi czasy w klubie tym, do którego wstęp mieli tylko handlarze i ich pełnomocnicy, osiągnięto olbrzymie obroty, głównie dzięki zamówieniom zakupów i sprzedaży, napływających z państw sukcesyjnych. Pogorszenie się położenia gospodarczego tych krajów wpłynęło i na zastój w handlu kamieniami szlachetnemi, co odbiło się i na obrotach „Klubu". Okoliczność tę starają się wyzyskać teraz czechosłowaccy handlarze djamentami i zamierzają w Pradze otworzyć giełdę, która mogłaby przejąć agendy klubu wiedeńskiego. Podobno prace przygotowawcze są już w toku.

PRECZ Z PRZYGNĘBIAJĄCYM STROJEM LEKARZY.

Anglja jest konserwatywna, a lekarz angielski do dnia dzisiejszego jeszcze, odwiedzając chorego, wkłada oficjalny czarny tużurek, czy żakiet. Wypowiedziała się przeciw temu londyńska Izba lekarska. wychodząc z założenia, że czarny oficjalny strój lekarza działa przygnębiająco na pacjentów, których zmysły pod tym względem są bardziej zaostrzone, aniżeli u ludzi zdrowych. Przyczem strach przed „czarnym panem" zauważono nietylko u dzieci, ale też u ludzi starszych. Izba lekarska żąda od swoich członków odwiedzenia chorych w zwyczajnych spacerowych garniturach, możliwie nawet jasnych. Również zastanawiano się nad strojem szpitalnym lekarzy i służby szpitalnej, których jednostajna, surowa biel przypomina pacjentom bezustannie ich chorobę.

Krwawe egzekucje na Kaukazie.

Tyflis robi wrażenie cmentarza.

Berliński „Rul" donosi, powołując się na oświadczenie pewnej wybitnej osobistości, która przybyła w tych dniach z Kaukazu, że krwawe egzekucje G. P. U. na Kaukazie przybierają coraz większe rozmiary.

Więzienia są przepełnione przez więźniów politycznych, rekrutujących się zważnie z włościan i robotników.

Główne miasto Gruzji Tyflis robi wrażenie cmentarza ponieważ ludność przygnębiona terorem sowieckim i niezwykle ostrym kryzysem aprowizacyjnym jest pogrążona w rozpaczy.

Krwawemi egzekucjami w Gruzji kieruje niejaki Berja, odznaczający się niezwykłem okrucieństwem i sadyzmem.

Ostatnio z rozkazu centralnych władz moskiewskich usunięto ze stanowiska generalnego sekretarza partji komunistycznej w Gruzji Kacnjaniego oraz cały szereg komunistów narodowości gruzińskiej. Fakt ten tłomaczy się obawą wzrostu tendencyj separatystycznych. Na miejsce usuniętych Gruzinów przysłano z Moskwy komunistów rosyjskich.

Rozwój kinematografji

w różnych krajach.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłosiło nader ciekawe cyfry, dotyczące rozwoju kinematografji na całym świecie. Oto pierwsze przedstawienie kinematograficzne odbyło się dnia 28 grudnia 1895 r. Obecnie zaś kapitał inwestycyjny w przedsiębiorstwach kinematograficznych całego świata wynosi 4 miljardy dolarów. Połowa tej sumy przypada na Amerykę, gdzie przemysł kinematograficzny jest trzecim z rzędu pod względem wielkości po konserwowym i samochodowym. 2 miljardy franków przypada na Francję. Anglja włożyła w ten przemysł 70 milj. funtów, Japonja 12 miljonów jenów. W Niemczech jedno tylko największe towarzystwo filmowe posiada kapitał 45 milj. marek.

Na całym świecie istnieje ponad 57.000 sal kinowych, z czego 25.000 przypada na Amerykę, 5.000 na Niemcy, 4.000 na Anglję, 4.000 na Francję, 2.000 na Włochy, 2.000 na Hiszpanję, 1.500 na Szwecję i ponad 1.000 na Czechosłowację. 25.000 kinematografów amerykańskich ze swoimi 8 miljonami miejsc może pomieścić 100 miljonów widzów tygodniowo. Produkcja filmowa roku 1927 wyniosła: k Stanach Zjednoczonych 473 filmów, w aJponji 407 filmów, w Niemczech 278, w Anglji 106, Francji 74, Chinach 57, Austrji 15, w Danji 10 filmów.

Amerykański przemysł filmowy zatrudnia 225.000 robotników, 30.000 statystów i kilka tysięcy aktorów. W Niemczech w największem przedsiębiorstwie filmowem pracuje 4.000 robotników. W Anglji żyje z przemysłu filmowego 70.000 ludzi.

Upały spowodowała kometa,

która przeleciała nieopodal ziemi.

Cały Paryż znajduje się pod wrażeniem sprawozdania, jakie głośny astronom francuski, prof. Fabry, złożył akademji nauk.

Oto prof. Fabry złożył swoje obliczenia, dotyczące przelotu przez bezkresne przestrzenie międzyplanetarne nieznanej komety o nieznanej drodze, która kilka dni temu omal nie zderzyła się z ziemią i nie obróciła w proch i perzynę naszej planety. Według obliczeń prof. Fabry'ego kometa ta przeleciała od nas w odległości 25 razy większej, aniżeli wynosi przestrzeń dzieląca ziemię od księżyca, a mianowicie, w odległości 8 miljonów kilometrów. W sferach międzyplanetarnych jest to odległość bardzo niewielka — małe odchylenie błędnej komety, a nasza ziemia przestałaby istnieć.

Natomiast, jak twierdzi prof. Fabry, musnął naszą ziemię rozstrzępiony, olbrzymi ogon komety. Zdaniem profesora to właśnie jest przyczyną panujących obecnie upałów.

Wbrew bowiem zapowiedziom meteorologów, że czerwiec będzie bardzo chłodny, nastąpiły upały wprost tropikalne.

Meteorologowie odnoszą się ze sceptycznem do przypuszczeń prof. Fabry'ego, upatrując przyczynę upałów w wyżach i niżach barometrycznych i innych tego rodzaju meteorologicznych historjach. Prof. Fabry twierdzi jednak, że ogon komety składający się z gazów o wysokiej temperaturze mógł z całą pewnością wpłynąć na podniesienie temperatury atmosfery otaczającej ziemię.

Oryginalne nagrobki

ANGIELSKICH DRUKARZY.

Jeden z dziennikarzy holenderskich, zwiedzając ostatnio Anglję, specjalną uwagę poświęcił tamtejszym cmentarzom. Dokona przy tej sposobności ciekawego spostrzeżenia, stwierdził mianowicie, że najoryginalniejsze nagrobki posiadają drukarze angielscy, zwłaszcza ze względu na treść umieszczanych na nich napisów.

Na pomniku zwarłego w 1661 roku dyrektora drukarni miejskiej w Bostonie, Johna Forstera, wyryto napis: „Ciało twe zakopano w ziemi, jak stary almanach, który stracił swą aktualność. Lecz choć twoje szczątki dawno już obróciły się w proch, gdy nadejdzie godzina zmartwychwstania, ukaże się nowe, ulepszone wydanie almanachu".

Napis nagrobka znanego drukarza londyńskiego, Jacka Tonsona głosi: „Skończył się ostatni tom jego życia. Niema już Jacka Tonsona. Płaczcie pisarze, łamcie swe pióra. Tu leży Tonson, drukarz i wydawca, który czeka na swe uzupełnienie i ulepszone wydanie".

Również nagrobek innego drukarza londyńskiego, Johna Holma, w tym samym tonie posiada napis: „Tu spoczywa proch drukarza Johna Hoolma, jak oderwana okładka starej książki. A choć jego szczątki stały się zdobyczą czerwi wierzy, że na tamtym świecie ukaże się nowe, przejrzane przez autora i poprawione wydanie.

Kącik humorystyczny.

SPIS LUDNOŚCI.

Podczas spisu ludności wójt pyta baby. Siła ludu jest w chałupie?

Baba: Niema nikogoj, pośli wšyckie do ziemniaków.

Wójt: Nie rozumita. Pytam. kto tu spał tej nocy.

Baba: Nikt nie spał.

Wójt: ? ?

Baba: No tak. Kaśkę tak zęby bolały, że bez całą noc nikomu spać nie dała.

ZAWÓD.

— Poradź mi, jaki zawód ma obrać mój syn, żeby szybko posuwał się naprzód.

— Najlepiej niech zostanie szoferem.

DŻENTELMAN.

Z listu: Uprzejmie proszę, aby mi Łaskawa Pani zechciała wybaczyć, że pisząc list zdjąłem marynarkę, lecz upał jest nieznośny!

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

1.

ROZDZIAŁ I.

Był gorący dzień sierpniowy. Nad nieruchomem zwierciadłem morza wisiała intensywnie niebieska kopuła nieba, przyćmiona na skraju horyzontu bladawemi oparami. Słońce piekło nielitościwie, powietrze było duszne jak przed burzą, a piasek rozpalony do białości. Szeroka plaża rozbrzmiewała skomplikowaną wrzawą niepokoju, wesołości i pracy. Niepokoili się rybacy, przewidujący wybuch burzy, weselili letnicy, używający ciepła i pogody, pokrzykiwali robotnicy, zajęci przy budowie dwóch drewnianych will, których fundamenty wyrosły na skraju pastwiska, graniczącego z plażą. Zjazd tego lata był niezwykle liczny. Pogoda dopisywała już od dłuższego czasu, coprawda ku utrapieniu rolników, ale zato ku radości wesołej, warszawskiej młodzieży, spragnionej ruchu, wody, powietrza i słońca.

Wśród barwnego tłumu, używającego tych rozkoszy na rozżażonym, rozmigotanym piasku, wyróżniały się dwie przedstawicielki płci pięknej, ubrane niezwykle efektownie i kolorowo. Niższa z nich, ładnie zbudowana brunetka, miała na sobie mocno ociszny kostjum z płomiennie czerwonego jedwabnego trykotu, przybranego złotemi paciorkami, mieniącemi się w słońcu niby brylanty. Druga, dość wysoka, szczupła zgrabna blondynka z krótko obciętemi popielatemi włosami, wyglądała zdaleka jak kawałek tęczy. Obie były młode, wesołe i uderzająco swobodne.

— Słuchaj, Alu — rzekła blondynka — słyszałam dziś coś zabawnego. Mówię ci, boki zrywać. Podobno pan Janusz miał się wyrazić do twojej ciotki, że ubierasz się jak kabaretówka. Dobre, co? Ha, ha, ha!

I wybuchnęła ostentacyjnie prowokacyjnym śmiechem, jak zwykle, gdy mogła liczyć na galerję.

Ala przystanęła. Jejnieregularna, ciemna twarzyczka o wielkich niebieskich oczach okryła się rumieńcem gniewu. Zacisnęła ręce.

— Osioł! Co mu do tego, jak ja się ubieram? A choćbym nawet chodziła bez ubrania, to co z tego? Czy on ma prawo prawić mi morały? Nie jest moim narzeczonym i nie stara się zasłużyć na to, żebym go mogła przyjąć. Wychowali go w jakichś staroświeckich pojęciach o cnocie, godności kobiecej, poczuciu wstydu i t. p. nonsensach i teraz ja mam za to płacić. Więc dlaczegóż mu się podobam, taka, jaka jestem? Ciekawa jestem, czyby tak za mną warjował, gdybym nosiła stroje podług jego przepisów, długie, luźne, fałdziste, przyzwoite, z rękawami, kołnierzami i innemi okropnościami? Moja kochana, minęły czasy naszych babek i matek, kiedy kobiety musiały chować urodę w pokrowcu. Dziś chcemy żyć tak jak żyły Greczynki, cieszyć się własnem pięknem, młodością i życiem...

Zadyszała się i urwała. Poruszony przez przyjaciółkę temat wprawiał ją zawsze w gniewne uniesienie, tem gwałtowniejsze, że interesowne. Popatrzyła na tęczowy kostjum.

— A tobie nigdy się od niego nie dostało?

— Owszem, ale ja sobie z tego nic nie robię. Gdyby mi na nim zależało, możebym się liczyła z jego opinjami.

— Słuchaj, Rysiu, mogłabyś nie dać pokój tym idjotyzmom. Zależało, zależało!... Czy to rozumiesz, że im jestem oporniejsza, tem bardziej mu na mnie zależy? Ja mam nos i wiem, jak postępować z mężczyznami. Nic tak nie podsyca miłości jak kokieterja w połączeniu z mądrą rezerwą i graniem urażonej miłości własnej. Niechbym ja tylko zmieniła metodę i stała się potulną, cicha, skromna i bezpretensjonalna, zobaczyłabyś! Oni wszyscy tacy. W teorji deklamują o kobietach szlachetnych, dobrych, szanujących się, a w praktyce warjują za nieszlachetnemi, przewrotnemi, nie szanującemi się... A szlachetne westalki osiadają na koszu. Jeżeli który powie, że nigdy nie ożeniłby się z kokietką, to możesz być pewna, że właśnie ożeni się z największą wietrznicą, jaką znajdzie.

Rysia pokiwała płową czupryną.

— Zasadniczo masz rację, ale zawsze trzeba być do pewnego stopnia ostrożną. Janusz jest wyjątkowo dobrą partją i ja na twojem miejscu...

— Na mojem miejscu jużbyś go wypuściła z potrzasku. Moja kochana, mówię ci, nie ucz mnie rozumu. Prowadzę go na sznurku od pięciu lat i czy choć na chwilę załamał się w swojem uwielbieniu? Chodzi za mną jak tresowany niedźwiedź a jeżeli czasami ukąsi, to potem tak za to pokutuje, że moje akcje jeszcze bardziej idą w górę.

(D. c. n.)

Okazja! W Mysłowicach przy rynku dom murowany w dobrym stanie tanio do sprzedania. Przy kupnie 6 pokoi wolnych. Informacji udziela właściciel. Mysłowice, ul. Prebędy 4, Jochymczyk. 3164

Obecnie duży wybór pasów nadających kształtom modną piękną linję. I lecznicze. Pracownia gorsetów Rozalja, Sosnowiec Dęblińska 11 3152

Maszynę bębenkową krytą i zwykłą bębenkową mało używaną do szycia i haftu, haftu wyuczę, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Sosnowiec Pogoń Orla 4 obok Komisarjatu. Julja Pelsik. 3153

Do sprzedania zaraz sklep, i pokój z kuchnią z powodu wyjazdu, miejscowość letnicza. Wiadomość: Sosnowiec Warszawska 14, Gałecki. 3160

LOKALE

Pokoje duże na mieszkania, biura, wynajmuje miesięcznie Hotel „Bristol".

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość: Limanowskiego 31, rezura. 3171

Sklep do wynajęcia w Dąbrowie w śródmieściu przy ulicy Okrzei Nr. 22. Wiadomość: ul. Kołłątaja Nr. 21. 3170

Wydzierżawię posesję, domek składający się z dwuch ubikacji, 100 metrów ogródka elektryczne oświetlenie Posesja nadaje się na dom związkowy, prowadzenie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, warsztatu, oraz wiele wolnego placu. Wiadomość przy ul. Żabiej Nr. 9. w Sosnowcu-Pogoń. 3148

Garaże do wynajęcia. Sosnowiec, Karpacka 1. 3163

POSADY i PRACE

Kwalifikowanej siły kancelaryjnej poszukuje adwokat Krzemuski, Sosnowiec, Dekierta 4. Zgłoszenia 4—5 popoł. 3161

Dwie młode siły ze znajomością buchalterji i ładnym charakterem pisma potrzebne zaraz. Oferty: „Kurjer Zachodni" pod „Buchalterja". 3162

Potrzebna do bufetu I-II klasy na stacji Sosnowcu zdolna kucharka restauracyjna i ekspedjentka. 3138-2

Poszukuje się biuralistki z kilkuletnią praktyką, piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia do administracji Kurjera Zachodniego dla M. L. 3155

Praktykantkę lub praktykanta przyjmie Zakład Fotograficzny „Marja" Sosnowiec, Konstantynowska 5. 3136

Potrzeba szewców na męską szpilkową robotę. Mysłowice ul. Powstańców 10. Szajnfeld 3132-2

Panna z ukończoną szkołą handlową, półroczną praktyką biurową, biegle stenografująca i pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracja pisma pod „pilna". 3107

Inteligentna panienka skromnych wymagań zamieszkała w Sosnowcu lub Będzinie potrzebna jako ekspedjentka do składu materjałów piśmiennych w Będzinie. Zgłoszenia piśmienne z podaniem referencji przyjmuje „Kurjer Zachodni" pod „Praca". 3099

Poszukiwane są wymowne Panie do rozpowszechnienia wyrobów polskich. Zgłaszać się w godz. 10—11 Katowice, Teatralna 10, III piętro Szwarc. 3105-3

Buchalter ma godziny wolne, ewentualnie przyjmie stałą posadę na dobrych warunkach. Łaskawe zapotrzebowanie do Filji Będzin dla „Fr. Sam".

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie. 1261

NAUKA I WYCHOW.

Nauczyciel rysunków z kwalifikacjami z wieloletnią praktyką poszukuje godzin nauki tego przedmiotu w szkołach zawodowych, lub ogólnokształcących prywatnych od nowego roku szkolnego. Oferty pod „N. R." w Administracji „Kurjera Zachodniego".

ROZNE

Lanckorona. Stacja Kalwarja, Pensjonat „Gąsiorówka" 8.50 czerwiec 7. 2774-6

Ksenia Sowalewa, Harbin, skrzynka poczt. 63, poszukuje dwóch swoich synów, którzy w r. 1919 wyszli z Charkowa w świat za chlebem i przepadli. Jeden z nich Walentyn miał wówczas 16 lat, drugi Sergjusz 14 lat. 3137

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec na nazwisko Bronisław Angier. 3125-3

Ostatnie cztery dni Jasnowidz chiromanta jedyny w Polsce mówi każdego imię, nazwisko, przeszłość i przyszłość, określa charakter z listów i fotografji. Przyjmuje cały dzień. Sosnowiec, Czysta 9, lewa oficyna II piętro. Mistrz Gordoni. 3130-2

Ostrzeżenie. Podaje się do publicznej wiadomości że za wszelkie czyny i przestępstwa Honoraty Gas nie odpowiadam. Anton. Gas, Dąbrowa Górn. Zielona 2. 3172

Smaczne obiady domowe na maśle wydaje na miejscu i do domu. Sosnowiec 1 Maja 17, pierwsza sień od mostu. 3159 8

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania autobus osobowy mało używany na wyrobionej dobrze prosperującej linji. Wiadomość Związek Przedsiębiorców autobusowych w Olkuszu Sławkowska 84. 3142-4

Do sprzedania dwie maszyny do szycia w dobrym stanie, jedna krawiecka nadająca się dla sztepera. Sosnowiec, Będzińska 28. 3149

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i Singera używaną za 180 złotych. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 3166

Uprzęże nowe wyjazdowe na konie, siodła do konnej jazdy sprzedam, Stary Sosnowiec ul. Prosta 1. 3158

Piekarnia do odstąpienia od zaraz w pełnym biegu. Wiadomość Administracja. 3137-2

Do sprzedania polowanie, fuzja, rower, wiolonczela, pies. Sosnowiec, Kościelna 2, Mazurkiewicz 3157-2

Toaleta mahoniowa do sprzedania. Sosnowiec, Chmielna 3 dozorca wskaże. 2987

Samochód osobowy „Fiat" model 503, karetka, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Inż. Maruszewski, Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 3167

Pianino czarne krzyżowe, mało używane sprzedam. Będzin, Hotel Bristol Nr. 11.

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI